

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313266



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918–1920**

**19
PUŁKUŁANÓW
WOŁYŃSKICH**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
19-GO PUŁKU
UŁANÓW WOŁYŃSKICH
IM. PŁK. KAROLA RÓŻYCKIEGO

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR DEZYDERJUSZ J. ZAWISTOWSKI

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

158-iu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie).

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.



313266

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”. Warszawa. Nowolipie 2.

K. 328/61

ORGANIZACJA I DZIAŁANIE ODDZIAŁU ROTMISTRZA JAWORSKIEGO NA UKRAINIE.

„POLSKI SZTURMOWY SZWADRON HUZARÓW“.

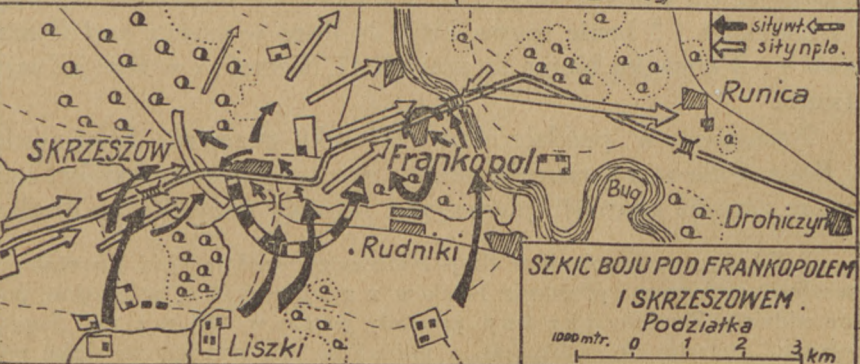
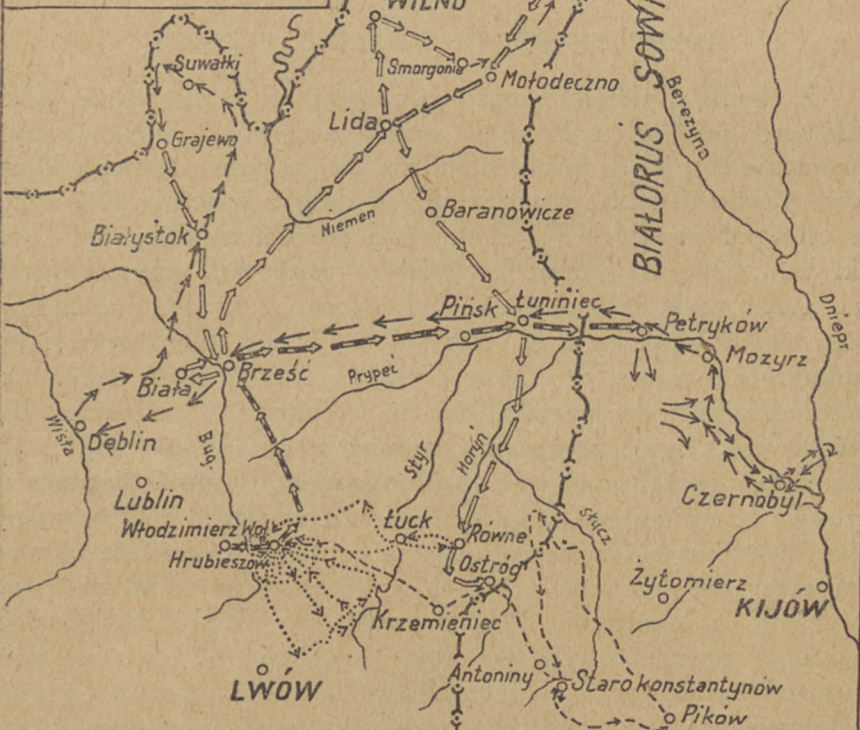
Z chwilą wybuchu wojny światowej, wszędzie, gdzie tylko było serce polskie i żyła wiara w szablę polską — kielkuje myśl tworzenia zbrojnych polskich oddziałów. Jednym z takich oddziałów sformowanych samorzutnie w dniu 7 kwietnia 1917 roku, w ostatnich chwilach egzystencji byłej armji carskiej, był „Polski Szturmowy Szwadron Huzarów“ — zorganizowany na Ukrainie przez porucznika Feliksa Jaworskiego z konnych zwiadowców 1-ej polskiej dywizji strzelców¹⁾. Od tej chwili, zmieniając kilkakrotnie nazwę, przechodząc przez szereg najrozmaitszych reorganizacyj i zmian przydziałów, aż do roku 1919, pod stałym dowództwem kolejno porucznika, rotmistrza, a wreszcie majora Jaworskiego, zaczął wpisywać 19-y pułk ułanów wołyńskich pierwsze swe czyny bojowe do kart dziejów odrodzonego polskiego wojska. Nastąpiło to wkrótce po jego powstaniu, bowiem, nie zwracając uwagi na przewrót w kraju, armje rosyjskie nadal zawzięcie walczyły z Niemcami. Polacy, walczący wtedy obok Rosjan, nie mogli pozostać wtyle. Już dnia 9 czerwca 1917 roku *pod wsią Łazdrość* szwadron przechodzi chrzest bojowy: szarżuje, rozbija nieprzyjaciela i bierze 18 jeńców i 2 karabiny maszynowe, mając 1 szeregowca i 3 konie ranne. Dnia 24 lipca w szarży *pod Romanówką i Wybranką* bierze do niewoli 17 Niemców, w tem jednego oficera.

Następuje w październiku 1917 roku przewrót bolszewicki w Rosji. Całe armje rzucają okopy, rozchodzą się do domów, roznosząc zarazki anarchji, plądrując i rabując wszystko po drodze.

¹⁾ Wkrótce po rewolucji w Rosji tymczasowy rząd rosyjski Kiereńskiego umożliwił częściowo wydzielenie Polaków z armji rosyjskiej w odrębne polskie oddziały. Zawdzięczając temu, powstały jeszcze w 1914 r. t. zw. „Legjon Puławski“, rozwija się w brygadę, a później w 1-ą dywizję strzelców polskich, którą dowodzą kolejno: gen. Rządkowski i płk. Żeligoski.

MARSZE I BOJE 19. PUŁANÓW

- - - - - Marsze bojowe 1918 r.
 - - - - - 1919 r.
 - - - - - 1920 i 1921 r.
 - - - - - Transporty kolejowe.



Tysiące Polaków, będących w szeregach rosyjskich a odgrodzonych od Ojczyzny wałem niemiecko-austrjackich bagnetów należało ochronić od zarazy bolszewickiej i zorganizować tak, by mogły być użyte do walki z Niemcami czy też z bolszewikami. Powstają I, II i III korpusy polskie (późniejsza nazwa — „wschodnie“) i szereg jeszcze innych samodzielnych mniejszych oddziałów. Rozpoczyna się praca organizacyjna i jednocześnie ochrona życia i mienia zamieszkujących Ukrainę i Białoruś Polaków przed bandami zdemoralizowanych byłych żołnierzy rosyjskich.

„DYWIZJA SZWOLEŻERÓW“.

„Polski Szwadron Szturmowy“ porucznika Jaworskiego — po załamaniu się frontu. — na prośbę społeczeństwa polskiego przechodzi do Płoskirowa — tam przeorganizowywa się, uzupełnia, tworzy „Dywizjon Szwoleżerów“ pod dowództwem porucznika Jaworskiego. Jeden z plutonów tego dywizjonu idzie do Antonin, by osłonić polskie mienie przed bandami. Przez dwa miesiące, będąc w ciągłych walkach i potyczkach z oddziałami bolszewickimi lub bandami chłopskimi, dywizjon szwoleżerów¹⁾ zostaje wcielony do Wojsk Polskich na Ukrainie. Jako miejsce organizacji i postoju zostają wyznaczone Antoniny. Dnia 14 stycznia 1918 roku porucznik Jaworski z całym swym oddziałem wyrusza do Antonin, gdzie jednocześnie formuje się 2-i pułk ułanów. Lecz nie było mu danem przystąpić do normalnej pracy organizacyjnej. Grasujące bandy zbolszewiczałych żołnierzy, uważające oddziały polskie za jakieś wojska najemne, wzbraniające im rozgrabić ponętne dla nich majątki obywateli-Polaków, zmuszały te oddziały do stałego pogotowia i ciągłych utarczek.

BÓJ POD ANTONINAMI.

Z czasem położenie stawało się coraz groźniejsze, gdy oprócz watah rozszalałej czerni zaczęły przechodzić całe zbolszewizowane oddziały 11-ej armji rosyjskiej, uchodzące z frontu i dążące planowo do osaczenia i rozgromienia Antonin oraz rozbrojenia stacjonujących tam oddziałów polskich. Jedną z takich prób był napad jadącego z frontu w głąb Rosji pułku 11-ej armji, który, zaopatrzony w dwa samochody pancerne, przy współudziale uzbrojo-

¹⁾ Rozkazem Naczelnego Inspektora Wojsk Polskich na Ukrainie, gen. Michaelisa, z dnia 24 grudnia 1917 r. za L. dz. 44/L.

nego chłopstwa ze wsi Puzyrki Wielkie, Krasilów i Orliniec — napadł na detaszowany do Kremeńczuka szwadron dywizjonu, wyparł go stamtąd i szedł już na Antoniny. Zaalarmowany dywizjon wyruszył na pomoc szwadronowi. Wywiązała się walka, w której został ranny sześcioma kulami dowódca dywizjonu, porucznik Jaworski, 6 szwoleżerów zabitych, 23 rannych. W wyniku walki bolszewicy zostali odparci, a obydwa samochody pancerne zdobyte.

Komendant garnizonu w Antoninach, dowódca 2-go pułku ułanów, pułkownik Suszyński, w swoim raporcie do inspektora formacji polskich na Ukrainie, generała Michaelisa, tak melduje o działaniach oddziału porucznika Jaworskiego:

„Poczuwam się do obowiązku donieść Waszej Ekscelencji, że oddział por. Jaworskiego przez cały czas wspólnego działania z 2 p. ul. przedstawił się z najlepszej strony pod każdym względem. Nie mówiąc już o surowej dyscyplinie i porządku wewnętrznym, które u nich są postawione doskonale. W bitwach pod ogniem dali dowody męstwa, nadzwyczajnej odwagi i spokoju.

Nie było wypadku zawahania się bodaj na chwilę w spełnianiu przedsięwziętych zadań. Dowodem tego służyć może ostatnie zajęcie, kiedy bez względu na trudności zadania (opанowanie opancerzonych samochodów) i wielkie stosunkowo straty (por Jaworski ranny 6-cioma kulami, 6 żołnierzy zabitych, a dwudziestu trzech rannych) dopięli swego celu i dwa opancerzone auta są dziś w naszym ręku.

Antoniny, 5 lutego 1918 r.

(—) *Suszyński*, Pułkownik“.

W połowie lutego przybywa do Antonin ze swoim sztabem generał Michaelis, wyparty przez bolszewików z Żytomierza. Dnia 22 lutego oddział porucznika Jaworskiego wchodzi w skład III korpusu generała Michaelisa, i bierze czynny udział w ogólnym natarciu na Starokonstantynów, gdzie zdobywa dworzec i część koszar. Po ukończonej walce powraca do Antonin, by kontynuować prace organizacyjne. 3 marca oddział (na rozkaz generała Michaelisa) otrzymuje oficjalną nazwę „Oddzielny Dywizjon Szwoleżerów“.

Porucznik Jaworski zostaje awansowany na rotmistrza i wyznaczony na dowódcę dywizjonu. W połowie marca wślad za ustępującymi z frontu zbolszewizowanymi wojskami rosyjskimi nadeszli Niemcy. Zawarli oni z wypędzoną z Kijowa przez bolszewików — „Centralną Radą“ ukraińską układ, mocą którego mieli okupować całą Ukrainę. Ceną więc wątpliwej ochrony Ukrainy przed inwazją bolszewicką, został wydany ten bogaty kraj, na

łup pruskiego żołdactwa! Oddziały III korpusu polskiego, nad którymi dowództwo objął generał Osiński przeszły do obszaru:

Pików — Janów — Chmielnik — Winnica — Tywrów — Niemirów. — Dnia 12 kwietnia „Oddzielny Dywizjon Szwoleżerów“ w sile 420 ludzi i 380 koni opuszcza Antoniny, żegnany z żalem przez miejscowe społeczeństwo polskie, które ofiarowało mu przepiękny adres, i udaje się do nowego miejsca postoju—Pikowa, gdzie wchodzi w skład „Lekkiej Brygady III Korpusu“, dowodzonej przez pułkownika Rómmła. Było to w związku z koncentracją III korpusu, wobec zorganizowanego przez Niemców powstania miejscowej ukraińskiej ludności przeciw polskim oddziałom. W ciągu jednego dnia, w początku kwietnia 1918 roku, wystąpiło do walki 34 duże wsie w obszarze Niemirowa, wystawiając zgórą 10.000 dobrze uzbrojonego żołnierza — weteranów wojny światowej. Kierownictwo zbrojnych działań przeciwko Polakom spoczywało w ręku niemieckich oficerów sztabu generalnego.

Stacjonujący w Niemirowie, liczący zaledwie pareset szabel, 7-y pułk ułanów polskich został otoczony i po rozpaczliwej, trwającej 3 dni obronie — częściowo wyróżniony, częściowo rozbity. Po rozbiciu pod Kanawą nad Bohem I bataljonu strzelców oraz „legji rycerskiej“ III korpusu, watahy ukraińskie osaczyły Tywrów, który był podstawą działań korpusu. Bohatersko broniła się nieliczna załoga Tywrowa, dowodzona przez pułkownika Peńkowskiego, wobec jednak dziesięciokrotnej przewagi wroga czekał ją już los Niemirowa, gdyby nie nadejście „Lekkiej Brygady“ pułkownika Rómmła. Rozbiła ona pierścień ukraiński i umożliwiła wycofanie się oddziałów pułkownika Peńkowskiego do Hniwania, gdzie też zebrały się resztki III korpusu. Wsparte ukraińską milicją oraz oddziałami 30-go pułku austriackiego (złożonego z Polaków), Polacy dotkliwie pobili powstańców pod Hniwaniem, uzyskując dla siebie w ten sposób wolną drogę do nowego miejsca postoju na północny zachód od Winnicy (Pików—Janów).

„PUŁK SZWOLEŻERÓW POLSKICH“.

Dywizjon szwoleżerów, uzupełniony pozostałością 7-go pułku ułanów, otrzymuje oficjalną nazwę „*Pułk Szwoleżerów Polskich*“. Na dowódcę zostaje wyznaczony rotmistrz Jaworski. Skład pułku: 4 szwadrony linjowe, 2 oddziały ciężkich karabinów maszynowych, 1 samochód pancerny, szwadron pieszy i tabor. Razem 26 oficerów, 684 szeregowców, 632 konie.

W tym czasie już cała Ukraina została zalana przez niemieckie wojska okupacyjne. Nastąpiło kolejne rozbrojenie korpusów polskich: II, III i wreszcie I. Dnia 10 czerwea cały III korpus kapitułuje, składając broń, a z nim i pułk „Szwolężerów Polskich”. Dowódca pułku, rotmistrz Jaworski, zdołał jednak po okolicznych dworach ukryć kilkadziesiąt najlepszych koni, odpowiednią ilość broni i rynsztunku, by czekać lepszych czasów, kiedy będzie można znów chwycić za broń. Sam zaś z 38 swymi szwoleżerami różnemi drogami, grupkami, udał się do Ludwipola.

PARTYZANTKA ROTMISTRZA JAWORSKIEGO.

Niemcy tymczasem zagospodarowali się na Ukrainie, jak u siebie w domu. Zrzucili w Kijowie niewygodną dla nich, bo dążącą do samodzielności, „Centralną Radę” i nominalnie oddali władzę w ręce powolnego im byłego rosyjskiego generała — Pawła Skoropadskiego, mianując go „hetmanem całej Ukrainy”. Z chwilą jednak wybuchu rewolucji w Niemczech i detronizacji Wilhelma II, były minister Centralnej Rady — Symeon Petlura — wzniecił powstanie i po zaciętych walkach zdobył Kijów, zmuszając hetmana Skoropadskiego do ucieczki zagranicę. Wkrótce już cała Ukraina była w ręku atamana Petlury, zaś Niemcy zmuszeni byli ogłosić swą „neutralność”.

W ciągu listopada i grudnia 1918 roku cała jednak Ukraina wciąż jeszcze stała w ogniu rewolucji i wojny domowej. Ze szczególną zaciętością było niszczone mienie polskie — wszelkie ślady odwiecznej polskiej kultury. Wśród mordów i okrutnych prześladowań, jedyną pociechą, krzepiącą ducha Polaków na Ukrainie, były coraz pewniejsze wieści z kraju. Rozbrojenie tam okupantów, powrót z Magdeburga Komendanta Józefa Piłsudskiego, utworzenie rządu polskiego — dały impuls do wytrwania w walce i dalszej pracy dla Polski.

Rotmistrz Jaworski zbiera rozproszonych swych dawnych żołnierzy i w sile 42 koni wyrusza w listopadzie z Ludwipola do Polski. Okrężną, a ciernistą drogą przez Starykonstantynów, Międzyrzec, Krzemieniec, w ciągłych utarczkach z bandami petlurowców i rozbastwionego chłopstwa, wśród mrozów i śnieżnych zamieci, omijając większe osiedla, osiąga dnia 18 grudnia Włodzimierz Wołyński, gdzie wreszcie natrafia na najdalej wysunięte polskie placówki.

„SZWADRON ROTMISTRZA JAWORSKIEGO“ W OBSZARZE WŁODZIMIERZA.

Przemęczony forsownemi przemarszami i ciągłemi walkami, lecz szczęśliwy, że nareszcie walczyć może na własnej ziemi — oddział rotmistrza Jaworskiego reorganizuje się w Włodzimierzu Wołyńskim. Napływ nowych ochotników sprawił, iż już w końcu stycznia 1919 roku oddział ma 8 oficerów ¹⁾. 102 szeregowych i 95 konie. Nazwę przyjmuje od organizatora: „Szwadron rotmistrza Jaworskiego“ i jako jednostka bojowa wchodzi w skład grupy operacyjnej majora Bończy-Uzdowskiego. Skład szwadronu stanowią wyłącznie ochotnicy: 75% starych żołnierzy, zaprawionych w boju, reszta — młodzi ochotnicy z okolic Włodzimierza. Konie przypro-
wadzone przez rotmistrza Jaworskiego były bardzo dobre, natomiast zdobyczne — słabe. Rysztunek koński i broń — rosyjska. Szwadron posiadał 4 ciężkie karabiny maszynowe Maxima na dwukółkach, o zaprzęgu czterokonnym. W połowie stycznia ze zdobytych na Ukraińcach dwu dział polowych rosyjskich, formuje się przy szwadronie pluton artylerji konnej, pod dowództwem kapitana Jerzego Golikowa.

Szwadron przez cały czas organizowania się swego w Włodzimierzu jest stale w ogniu — w ciągłych utarczkach i potyczkach z Ukraińcami. Między innemi przeprowadza w tym okresie szereg poważniejszych wypadów.

WYPAD NA PORYCK.

Otrzymaawszy od własnych patroli wiadomość, że w odległym o 30 kilometrów Porycku znajduje się oddział ukraiński w sile 150 ludzi z karabinami maszynowemi — rotmistrz Jaworski decyduje się go zlikwidować. Zabiera więc z sobą 70 ludzi i 2 karabiny maszynowe i dnia 5 stycznia 1919 roku o godzinie 23 wyrusza na wypad. Maszerując bocznemi drogami i omijając osiedla podchodzi o 5 godzinie 6 stycznia pod Poryck i dwoma plutonami z północy, oraz jednym, (który obszedł miasteczko) z południa rozpoczyna atak. Mimo strzałów placówek ukraińskich spieszone plutony wdzierają się do Porycka. Zaskoczeni Ukraińcy po krótkotrwałej,

¹⁾ Dowódcą rtm. Feliks Jaworski, zastępcą Jan Bereżecki, młodszy oficerowie — ppor. Emanuel Rybicki, por. Józef Siła-Nowicki, kpt. Tadeusz Stanowski, ppor. Wacław Kuźmiński; później przybywają — por. Zenon Sierżyński oraz ppor. Świdorski.

lecz zażartej walce rozpierzchają się, pozostawiając 30 zabitych. Zdobył: 23 jeńców, 139 karabinów i wiele sprzętu wojskowego. Straty własne 3 rannych. Znaczenie tego wypadu, tak ze względów moralnych, jak i taktycznych było bardzo duże. Naczelne dowództwo w komunikacie prasowym Sztabu Generalnego za L. 62) pisze: „Rtm. Jaworski rozbił pod Poryckiem oddział nieprzyjacielski. Zdobył wiele karabinów i amunicji oraz 23 jeńców, w tem 1 pułkownika i 1 kapitana“.

BÓJ POD WOJNICĄ.

Dnia 15 stycznia szwadron rotmistrza Jaworskiego, idąc na zwiad w kierunku Torczyna, natknął się pod Wojnicą, niedaleko Włodzimierza, na silny oddział Ukraińców w sile 400 piechoty, 60 jazdy i 2 armat. Wywiązała się walka, która trwała do nocy. Tymczasem przybywa szwadronowi na pomoc pociąg pancerny „Groźny“ i kompanja szturmowa porucznika Jasińskiego. Kompanja ta, wspierana przez pociąg pancerny, atakuje o świcie dnia 16 stycznia Wojnicę, w której umocnił się nieprzyjaciel. Szwadron rotmistrza Jaworskiego zachodzi na tyły — na stanowiska ukraińskiej baterji i szarżuje ją. W tym momencie wylaniają się z Wojnicy oddziały ukraińskie, cofające się przed kompanją szturmową. Nie zatrzymując się, szwadron w dalszym ciągu szarżuje na cofającą się piechotę, rozbija ją — Ukraińcy w popłochu rozbiegają się, pozostawiając, jako zdobycz, 2 armaty, 1 ciężki karabin maszynowy i kilkunastu jeńców.

Szwadron zwycięstwo swe okupia krwawo: w szarży tej ginie śmiercią walecznych podporucznik Świdorski i dwóch szeregowców, 3 szeregowców rannych i 23 konie zabite.

WALKI O WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI.

Dnia 20 stycznia znaczne siły ukraińskie, wspierane silnym ogniem artyleryjskim, atakują Włodzimierz. Po całodzienniej walce nieprzyjaciel zostaje odparty i cofa się. Szwadron rotmistrza Jaworskiego obchodzi nieprzyjaciela od tyłu i wznieca popłoch w jego szeregach, czem znacznie przyczynia się do powodzenia.

Dnia 21 stycznia o godzinie 14 Ukraińcy, otrzymawszy posiłki ponowili natarcie na Włodzimierz. Szwadron spieszony obsadza odcinek na zachód od dworca kolejowego i pod silnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji odpiera ataki ukraińskiej pie-

choty. Odłamkami pocisków zostają ranni rotmistrz Jaworski, podporucznik Rybicki i kilku żołnierzy. Na rozkaz dowódcy grupy, majora Bończy-Uzdowskiego, szwadron wraz z piechotą wycofuje się dnia 22 stycznia o godzinie 4 z Włodzimierza do Uściługa, przyczem szwadron osłania odwrót.

Dnia 23 stycznia podjazd ze szwadronu, pod dowództwem podchorążego Ludkiewicza, zniemacka wpada do Włodzimierza, zdobywa 3 karabiny maszynowe i bez strat wycofuje się do Uściługa.

Dnia 24 stycznia dowódca grupy zarządza natarcie na Włodzimierz. Piechota naciera z zachodu i północy, szwadron obchodzi Włodzimierz ze wschodu. Po godzinnej walce Włodzimierz zostaje zdobyty, przyczem szwadron bierze 30 jeńców, 3 jeszcze z amunicją artyleryjską, dużą ilość karabinów, granatów ręcznych i materiału wybuchowego. Własne straty — 2 ranych.

Dnia 27 stycznia Ukraińcy ponownie zaatakowali Włodzimierz, którego broniła piechota. Szwadron, obchodząc nieprzyjaciela od tyłu w rejonie Bubnowa, napada na nieprzyjacielskie tabory i wzniesia na tyłach paniczny popłoch. Nieprzyjaciel pośpiesznie wycofuje się z pod Włodzimierza w kierunku na Poryck, ponosząc straty w jeńcach i zabitych.

„DYWIZJON JAZDY KRESOWEJ NA WOŁYNIU“.

ORGANIZACJA DYWIZJONU.

Przez cały styczeń licznie napływają do szwadronu nowi ochotnicy — oficerowie i szeregowi — przeważnie kresowcy. 87 zdobytych na Ukraińcach koni uzupełnia straty. Stan szwadronu: 11 oficerów, 24 podoficerów, 176 szeregowców i 171 koni.

Dnia 2 lutego 1919 roku rozkazem inspektora jazdy szwadron zostaje przemianowany na „Dywizjon Jazdy Kresowej“. Rotmistrz Jaworski szybko rozwija do dnia 5 lutego szwadron w dywizjon. Skład dywizjonu: dowódca — rotmistrz Jaworski, który w marcu zostaje mianowany na majora; zastępca — rotmistrz Jan Bereżecki, oficer gospodarczy — podporucznik Stanisław Janowicz, adjutant — porucznik Stanisław Gański. *1-y szwadron*: dowódca — rotmistrz Konstanty Zapolski, młodszy oficerowie — podporucznicy Emanuel Rybicki i Wacław Wróbel, podchorąży Marjan Mrugalski, 70 szeregowych i 60 koni.

2-i szwadron: dowódca — porucznik Siła-Nowicki (później porucznik Tadeusz Tański), młodszy oficerowie — podporucznik Wacław Kuźmiński, podchorążowie: Władysław Ludkiewicz i Władysław Świdorski, 60 szeregowych i 35 koni.

Pluton „C. K. M.” na dwukółkach: dowódca — rotmistrz Tadeusz Stanowski, młodszy oficer — podporucznik Henryk Stankiewicz, 20 szeregowych i 16 koni.

Pluton (4 działa) artylerji konnej: dowódca — kapitan Golikow, 23 szeregowych i 18 koni (dwa działa bez zaprzęgu).

Brakujący materiał koński zostaje w miarę walk z Ukraińcami uzupełniany. W dalszym ciągu wstępują nowi ochotnicy — oficerowie i szeregowi. W maju do dywizjonu w Łucku wstępuje porucznik Kazimierz Żuromski, który obejmuje dowództwo 2-go szwadronu. Ubywa kapitan Golikow, który wraz ze zdobytymi przez dywizjon 9 armatami i 23 szeregowymi obsługi odchodzi do dyspozycji dywizji piechoty.

Dywizjon zaczyna otrzymywać od kwietnia zaopatrzenie z intendentury. W końcu kwietnia z otrzymanego z dowództwa okręgu generalnego Lublin szarego sukna zostają uszyte: mundury, kroju angielskiego, spodnie z wąskim białym lampasem oraz czapki okrągłe z granatowym otokiem. Każdy mundur — dopasowany. Dywizjon wyglądał przeto już zupełnie jednolicie i przybrał wygląd wojska regularnego, prezentując się świetnie. Uzbrojenie i rynsztunek poprzedni. Tabor składał się z 8 wozów z zaprzęgiem dwukonnym.

W GRUPIE „WOŁYŃ”.

Ukraińskie oddziały, wzmocnione przez strzelców galicyjskich („siczowników”) — zorganizowane przez byłych austriackich oficerów-Ukraińców, na całym froncie od Drohobycza po Kowel rozpoczęły energiczne działania, zmierzające za wszelką cenę do zdobycia Lwowa.

Na odcinku włodzimierskim formują się coraz to nowe oddziały i luźne bandy ukraińskie, które dążą do opanowania Włodzimierza. Dowództwo grupy „Wołyń”, nie dopuszczając do koncentracji większych sił nieprzyjacielskich, energicznymi wypadami rozprasza je, zdobywając znaczną ilość jeńców i zdobyczy wojennej.

Poza całodziennymi potyczkami, „dywizjon jazdy kresowej” stoczył też szereg większych walk.

Tak dnia 7 lutego 1919 roku, będąc na podjeździe, dywizjon we *msi Zaturce* zaatakował piechotę ukraińską. Po krótkiej walce wróg został rozbity. Wzięto do niewoli 30 jeńców i 3 ciężkie karabiny maszynowe.

Dnia 20 lutego dywizjon, wspierając wypad własnej piechoty, forsownym nocnym marszem przedostaje się na tyły nieprzyjaciela pod wsią *Iwaniczami* i powoduje poddanie się do niewoli ukraińskiego bataljonu.

WALKI POD TORCZYNEM.

Tymczasem nieprzyjaciel w obszarze Poryck — Torczyn — Rożyszcze zgromadził większe siły, szykując się do uderzenia na Włodzimierz — Kowel. Dowództwo frontu wołyńskiego dnia 4 marca wysłał kombinowany oddział, w składzie 3 bataljonów piechoty i „dywizjonu jazdy kresowej”, pod ogólnym dowództwem majora Lisa-Kuli dla rozbicia koncentrującego się przeciwnika. Piechota naciera na Poryck od czoła, dywizjon zaś, zrobiwszy głębokie obejście, atakuje miasteczko od tyłu, odcinając nieprzyjacielowi odwrót. Skutkiem tego wypadu było rozbicie dwóch pułków piechoty ukraińskiej, wzięcie do niewoli sztabu pułku krzemienieckiego, około 100 jeńców, 3 armaty, 5 ciężkich karabinów maszynowych i 7 kuchen polowych. Z tego dywizjon zdobywał: 3 armaty, 2 ciężkie karabiny maszynowe i 30 jeńców.

Dnia 7 marca, w dalszej akcji na Torczyn, grupa majora Lisa-Kuli ponownie przeprowadza poprzedni manewr. Piechota atakuje Torczyn ze strony zachodniej, północnej i wschodniej, zaś „dywizjon jazdy kresowej” obchodzi Torczyn od południa i odcina nieprzyjacielowi odwrót.

W czasie walki ginie bohaterską śmiercią major Lis-Kula. Dowództwo grupy obejmuje major Jaworski. O godzinie 3 dnia 8 marca Torczyn zostaje zdobyty. Wzięto do niewoli 4 oficerów, 124 żołnierzy, zdobyto 4 armaty z zaprzęgiem i amunicją, oraz bogate taborry. Po tej akcji grupa wycofuje się do Włodzimierza.

Do końca kwietnia, poza drobnymi utarczkami patroli, dywizjon udziału w walkach nie bierze. Jedynie w początku kwietnia, będąc na zwiadzie w kierunku na Łuck, dywizjon pod Torczynem natknął się na kompanję piechoty ukraińskiej, która, korzystając z dawnych okopów niemieckich, zaciekle broniła się. Wspierany ogniem spieszonoego 2-go szwadronu 1-y szwadron w konnym

szyku zaszarżował na okopy, zmuszając nieprzyjaciela do poddania się. Dnia 8 maja podczas wypadu na wieś Pawłowicze dywizjon zdobywa 100 jeńców i 4 ciężkie karabiny maszynowe.

ZDOBYCIE ŁUCKA.

W celu uwolnienia Lwowa i zajęcia Małopolski wschodniej, w połowie maja 1919 roku Polacy podjęli ogólną ofensywę. W okresie majowej ofensywy na Styr, „dywizjon jazdy kresowej” wchodzi w skład grupy operacyjnej generała Bernarda. Forsownym marszem w ciągu nocy przebywa 60 kilometrów i bierze udział w zwycięskiej walce pod Torczynem dnia 12 maja.

Dnia 16 maja w dalszem działaniu na Łuck, w którym zebrały się znaczne siły ukraińskie, dywizjon otrzymuje zadanie obejścia Łucka od południowego wschodu i natarcia na miasto od strony wsi Teremno. Natarcie całkowicie udaje się: Łuck zostaje zdobyty. Cała załoga poddaje się. W działaniu tem „dywizjon jazdy kresowej”, szturmując miasto i koszary pod silnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji i karabinów maszynowych, stracił jednego szeregowca zabitego i 6 rannych.

Kilka dni dywizjon odpoczywa w Teremnie. Wstępują nowi ochotnicy.

BÓJ POD RÓWNEM.

W wyniku majowej ofensywy wojska ukraińskie na Wołyniu zostały zlikwidowane. Nasuwał się za to ze wschodu nowy wróg — „czerwona armja” Rosji sowieckiej.

Dnia 7 czerwca „dywizjon jazdy kresowej” wchodzi w skład grupy wypadowej pułkownika Grabińskiego i bierze udział w natarciu na Równe. Celem tego wypadu było — nawiązanie styczności z nowym wrogiem. Dnia 9 czerwca dywizjon straży przedniej grupy posuwa się po szosie Łuck—Równe, przez Klewań. Pod Klewaniem straż przednia natknęła się na pierwsze oddziały sowieckie, wywiązała się walka. Major Jaworski rzuca do szarży na miasteczko pierwszy 1-y szwadron, który galopem wpada do Klewania, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki. W dalszym marszu na Równe, pod wsią Bronikami, dywizjon znowu walczy z oddziałami sowieckimi, które odrzuca na Równe. Otrzymaawszy rozkaz obejścia miasta od południa, dywizjon zatrzymuje się o parę kilometrów od Równego, celem odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi.

Lecz, niestety, piechota polska (1-a dywizja armji generała Hal-lera) świeżo przybyła z Francji, nieprzyzwyczajona do walk ruchomych, a przemęczona forsownym marszem, nie wytrzymuje przeciwuderzenia oddziałów sowieckich i cofa się niemal z przedmieścia Równego. Dywizjon, zagrożony odcięciem od własnych wojsk, pod ogniem samochodów pancernych szybkim marszem dołącza się do cofającej się piechoty i jako straż tylna, wstrzymuje napór wroga, staczając ciągłe walki.

NAD STYREM I POD DUBNEM.

Po powrocie do Łucka dywizjon zostaje niezwłocznie przerzucony na odcinek Beresteczko — Leśniów i dnia 12 czerwca wchodzi zpowrotem w skład grupy generała Bernarda, gdzie zostaje przeznaczony wyłącznie do służby zwiadowczej.

Dla zabezpieczenia własnych placówek od ciągłych napadów, dowództwo grupy wysuwa dywizjon na wschodni brzeg Styru, do kolonji Mytnica Czeska. Dnia 25 czerwca sowieckie oddziały, przy współudziale miejscowego, uzbrojonego, zbolszewizowanego chłopstwa, zaatakowały wysunięty daleko na wschód dywizjon. Po czterogodzinnej zacieklej walce, przeciwnik został odparty. Podczas patrolowania wsi Mytnica Ruska miejscowi mieszkańcy ufnie w pomoc sowiecką, podstępem zamordowali 2 żołnierzy z 1-go szwadronu. Dywizjon zostaje wycofany z Mytnicy Czeskiej do Kutrowa, z zadaniem dalszego patrolowania przedpola.

Dnia 4 sierpnia 2-i szwadron, wspomagając bataljon piechoty kapitana Wyczółkowskiego, zdobywa w walce na bagnety wieś Bezodnia, tracąc 1 zabitego i 1 rannego. W rozpoczętej w tym dniu ofensywie na Dubno, dywizjon maszeruje w straży przedniej, staczając walki z cofającymi się Rosjanami. Po zdobyciu Dubna dywizjon, w myśl rozkazu dowódcy 4-ej dywizji piechoty, odchodzi do Włodzimierza, jako odwód Naczelnego Dowództwa.

Przybywszy do Włodzimierza, dywizjon uzupełnia swe braki. Dnia 6 września zostaje (rozkazem Ministra Spraw Wojskowych) wcielony do 1-go pułku dragonów (później — „1-y pułk strzelców konnych”), jako „IV wołyński dywizjon 1-go pułku strzelców konnych”, z miejscem postoju w Hrubieszowie, do którego przybywa dnia 9 września 1919 roku.

„IV WOŁYŃSKI DYWIZJON 1-GO PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH“ NA POLESIU.

ORGANIZACJA W HRUBIESZOWIE.

Po przybyciu do Hrubieszowa dywizjon intensywnie uzupełnia swe braki i tutaj dopiero rozpoczyna faktycznie organizować się i szkolić. Kompletuje umundurowanie i rynsztunek, przezbiera się w broń francuską. Zachodzą zmiany personalne. Ostatecznie ustala się następująca obsada:

dowódca dywizjonu — major Feliks Jaworski, adjutant — porucznik Stanisław Tański, dowódca oddziału sztabowego — podporucznik Leopold Baranowski, dowódca 1-go szwadronu — rotmistrz Konstanty Zapolski, młodszy oficerowie: porucznik Zenon Sierżycki, podporucznicy: Emanuel Rybicki i Wacław Wróbel oraz podchorąży Marjan Mrugalski. Dowódca 2-go szwadronu — rotmistrz Jan Bereżecki, młodszy oficerowie: porucznik Kazimierz Żuromski, porucznik Juliusz Wolicki, podporucznik Tadeusz Tański, podchorąży Władysław Łudkiewicz; dowódca plutonu ciężkich karabinów maszynowych — rotmistrz Tadeusz Stanowski, młodszy oficer — porucznik Wacław Kuźmiński.

Stan liczbowy dywizjonu wynosił: oficerów 15, szeregowych 290, koni 267, wozów 14, kuchni polowych 4, ciężkich karabinów maszynowych na dwukółkach 4. Każdy ze szwadronów składał się z czterech plutonów po 4 sekcje, oraz taboru szwadronowego z 4 wozów.

Dywizjon otrzymał pierwszych rekrutów. Naogół skład osobowy dywizjonu bardzo dobry. Starzy wiarusi, zaprawieni w bojach, byli dla młodego żołnierza świetnym przykładem. Materiał koński — również dobry, gdyż wszystkie gorsze konie odpadły w pochodach. Otrzymane remonty z Włodawy — dość słabe. Dywizjon otrzymał nowe uzbrojenie, francuskie kawaleryjskie karabinki, szable francuskie, lance francuskie, ciężkie karabiny maszynowe rosyjskie Maxima. Rynsztunek koński został zmieniony z rosyjskiego na kompletny austriacki, typu artyleryjskiego. Umundurowanie — bardzo dobre, uzupełnione otrzymanymi szarami, krótkimi kożuszkami austriackimi. Został wprowadzony przy bluzach na kołnierzach granatowy proporczyk, oficerowie zaś nosili srebrny pasek. Wyszukolenie dywizjonu posuwało się bardzo intensywnie. Korpusy oficerski i podoficerski z zapalem przystąpił do pracy, uzyskując w stosunkowo krótkim czasie duże wyniki.

WYMARSZ NA FRONT POLESKI.

W końcu grudnia dywizjon otrzymuje rozkaz wymarszu, z przydziałem do 9-ej dywizji piechoty na front poleski. Dnia 31 grudnia, po załadowaniu się na stacji Hrubieszów, dywizjon odchodzi dwoma eszelonami do Pińska, do którego przybywa dnia 4 stycznia 1920 roku. Natychmiast po przybyciu IV dywizjonu strzelców konnych otrzymuje zadanie zlikwidowania band powstańczych w obszarze Moroczna. Po kilku dniach pobytu dywizjonu pod Moroczmem bandy powstańcze zostały rozpędzone. Dnia 14 stycznia 1-y szwadron zostaje przydzielony do grupy operacyjnej pułkownika Grabowskiego, dowódcy 22-go pułku piechoty i odjeżdża koleją do Petrykowa, skąd marszem przechodzi do wsi Liplany. Tam bierze udział w całym szeregu wypadów. Reszta dywizjonu aż do dnia 28 stycznia, pozostaje w obszarze Moroczna, potem również dołącza do grupy operacyjnej pułkownika Grabowskiego.

WYPAD NA KUŹMICZE — SŁAWECZNO.

Po połączeniu się z 1-y szwadronem, IV dywizjonu strzelców konnych, dywizjon otrzymuje zadanie przeprowadzenia natarcia na Kuźmicze i stację kolejową Sławeczno. W tym celu zostaje stworzona grupa wypadowa pod dowództwem majora Jaworskiego w składzie IV dywizjonu strzelców konnych i 1-ej kompanii 22-go pułku piechoty. Nieprzyjaciel zebrał w promieniu Kuźmicze — Sławeczno dwa pułki piechoty (415-y i 417-y pułki piechoty). Grupa wypadowa, po całonocnym forsownym marszu, dnia 30 stycznia o godzinie 4 minut 30 podchodzi pod Kuźmicze. Kompanja piechoty, nie mogąc nadążyć za kawalerją, zostaje wtyle i udziału w natarciu nie bierze. Wykorzystując zaskoczenie, major Jaworski rzuca do ataku na Kuźmicze 1-y szwadron, zaś na stację Sławeczno — 2-i szwadron. Po krótkiej walce Kuźmicze i stacja Sławeczno zostały zdobyte. Nieprzyjaciel, zaskoczony podczas snu, stawiał słaby opór, częściowo poddając się do niewoli, częściowo uciekając w kierunku na Mozyrz. Na stacji zdobyto pociąg osobowy i 200 jeńców. Podczas walki zaalarmowani Rosjanie wysłali z Owrucza pociąg pancerny, który zaczął silnie ostrzeliwać polski oddział. Wówczas wypuszczono na niego ze stacji Sławeczno lokomotywę. Pociąg nieprzyjacielski, ratując się od katastrofy, pośpiesznie wycofał się. Po zniszczeniu urządzeń stacyjnych dywizjon wycofał się do Stodolicz. W tym wypadzie

dywizjon zdobył: 300 jeńców i 9 ciężkich karabinów maszynowych, zniszczył jeden pociąg sowiecki oraz stację Sławeczno. Straty własne: paru ułanów rannych.

Po powrocie do Stodolicz dywizjon pełni nadal służbę zwiadowczą. Dnia 10 lutego przechodzi do Dubrowy. W tym czasie odcinek grupy pułkownika Grabowskiego, celem ułatwienia obrony przed większymi siłami wroga, zostaje podzielony na trzy pododcinki. IV wołyński dywizjon otrzymuje pododcinek południowy, od futorów Szlacht do Miłaszewicz, z zadaniem aktywnej obrony i nawiązania łączności z lewym skrzydłem frontu wołyńskiego.

WYPAD NA ŁUCZANKI.

Dnia 20 lutego major Jaworski, otrzymawszy zezwolenie dowództwa grupy, organizuje wypad na wieś Łuczanki, celem rozbicia grupujących się tam sił sowieckich. Na przedpolu pododcinka nieprzyjaciel obsadził Łuczanki 423-im pułkiem piechoty z artylerją i karabinami maszynowymi. Obok położone wsie: Werchnia, Rudnia i Walawsk — obsadzone były też pułkiem piechoty i artylerją. Wieczorem dnia 20 lutego grupa majora Jaworskiego w składzie IV dywizjonu wołyńskiego i dwóch kompanij 22-go pułku piechoty wyruszyła w kierunku na Łuczanki. Szybkim nocnym marszem grupa dotarła o świcie dnia 21 lutego do tej wsi. Nieprzyjaciel, powiadomiony przez miejscową ludność, zorganizował obronę i spotkał zbliżające się polskie oddziały ogniem karabinowym i armatnim. Major Jaworski zawczasu wyśłał kompanję piechoty i półszwadronu, celem obejścia wsi od tyłu. Spieszone półtora szwadronu atakowało wieś od czoła i pomimo silnego ognia, energicznem natarciem na bagnety wtargnęło do wsi. Jednocześnie zaczęły atakować wieś oddziały wysłane na obejście. Rosjanie nie wytrzymali natarcia i w popłochu pierzchli, pozostawiając baterję z 4 armat, 10 karabinów maszynowych, sztandar i 60 jeńców, oraz cały tabor. Jedyne zaciekle bronił się sztab pułku, który całkowicie prawie wyginał. Straty własne wynosiły 2 zabitych i 3 rannych, w tem jeden ciężko.

Tutaj zapracowali na srebrne krzyże *virtuti militari* V klasy: podchorąży Stanisław Łukaszewicz, który, podkradłszy się z patrolem pod nieprzyjacielską wartownię, granatami rozpedził wartowników, biorąc chorągiew nieprzyjacielską i 7 jeńców; plutonowy Józef Zajac, który ze wszystkich stron otoczony — bronił się i nie wypuścił wziętego przez siebie do niewoli dowódcy 423-go

pułku sowieckiego: starszy strzelec Wacław Koch, który pierwszy wpadł na strzelającą kartaczami baterję sowiecką i przebił bagnetem kanoniera; starszy ułan Dominik Demczuk, który sam jeden, podczołgawszy się pod strzelający kartaczami nieprzyjacielski działon, obsługę jego częściowo wystrzelał, częściowo rozproszył.

Po ukończeniu napadu IV dywizjon cofa się na Łuknicką Rudnię, gdzie pozostaje do dnia 2 marca w ciągłych potyczkach, podjazdach i patrolach.

OFENSYWA NA MOZYRZ — KALENKOWICZE.

Zdobycie Jelska. — Zbliżające się wiosenne roztopy zmusiły Naczelne Dowództwo do nakazania ofensywy, celem zdobycia dogodniejszych punktów terenowych i opanowania węzła drogowego: Mozyrz — Kalenkowicze. Na odcinku pułkownika Grabowskiego zostały utworzone trzy grupy taktyczne. Środkową grupą dowodził major Jaworski. W skład tej grupy weszły: IV dywizjon strzelców konnych, III bataljon 15-go pułku piechoty i 2-a baterja 9-go pułku artylerji polowej. Po dokonanej koncentracji w Śniekiem Polu grupa majora Jaworskiego dnia 4 marca o świcie wyruszyła na Koszyszcze. O godzinie 12, po rozbiciu bataljonu sowieckiego, Koszyszcze zostało zdobyte. Grupa maszeruje do wsi Żuki, skąd po krótkim odpoczynku o godzinie 22 wyrusza na Jelsk. O godzinie 14 dnia 5 marca, po krótkim ostrzelaniu stacji i miasta Jelsk przez polską baterję, stacja została zdobyta przez IV dywizjon strzelców, a miasto — opanowane przez piechotę. W ręce dywizjonu wpadła olbrzymia zdobycz: wzięto 120 jeńców i 97 wagonów, naładowanych bronią i amunicją, częściami umundurowania i medykamentami. W jakim stopniu działanie to zaskoczyło Rosjan, dowodzi fakt, że po zajęciu Jelska major Jaworski prowadził rozmowę telefoniczną z dowództwami brygad sowieckich w Owruczu i Mozyrz, wypytując się ich o położenie. Rosjanie, nic nie podejrzewając, sami zdradzili swoje zamiary.

Zagon na Barbarów. — Po zdobyciu Jelska major Jaworski, pomimo znacznego zmęczenia koni i ludzi, postanawia dalsze natarcie na Barbarów, w celu odcięcia odwrotu cofającym się z Mozyrza oddziałom sowieckim. Z dywizjonu strzelców wybiera 80 najmniej zmęczonych koni i ludzi, oraz 50 ludzi z III bataljonu 15-go pułku piechoty. Kombinowany ten oddział wyruszył o godzinie 17 dnia 5 marca, pod dowództwem majora Jaworskiego, w pościg za pobitym nieprzyjacielem. Reszta grupy pozostała w Jelsku dla

utrzymania miasta. Szybko maszerując, oddział majora Jaworskiego dopędza pod Saniukami nieprzyjacielską straż tylną, bije ją, zdobywa w konnej szarży wieś Saniuki, biorąc 2 ciężkie karabiny maszynowe i kontynuuje pościg za pośpiesznie cofającym się wrogiem. Pod Połowkami znowu dopędza Rosjan, w krótkiej pieszej walce rozbija ich i prowadzi dalszy pościg w kierunku Barbarowa.

Znosząc po drodze poszczególne grupki cofających się Rosjan, czołowy półszwadron dopada pod Barbarowem na artylerję i większy oddział cofającej się piechoty sowieckiej. W świetnej szarży popartej przez resztę nadciągającego szwadronu, nieprzyjaciel zostaje ostatecznie zniszczony, 3 armaty zdobyte. W popłochu nieprzyjaciel przechodzi przez lód na Prypeci, który załamuje się, jedno działo, 3 jaszce, obsługa i parę wozów topi się. W trakcie tego jeden pluton 2-go szwadronu, pod dowództwem porucznika Wolickiego, zostawiony w Werchnim Młynku, został zaatakowany przez cofającą się kolumnę sowiecką. Pluton został rozbity. Porucznik Wolicki — ciężko ranny. Uprzedzony major Jaworski organizuje obronę. Brzeg Prypeci pod Barbarowem został obsadzony dwoma plutonami, reszta zaś spieszonych plutonów z 4 ciężkimi karabinami maszynowymi zajęły obronną pozycję przeciw zbliżającym się od tyłu 421-mu i 506-mu pułkom piechoty sowieckiej. Atak sowiecki, spotkany ogniem karabinów maszynowych i kartaczami zdobytych armat, został odparty. Nieprzyjaciel cofnął się zpowrotem na Mlynek, gdzie — zaatakowany przez nadchodzący III bataljon 15-go pułku piechoty — rozproszył się po okolicznych lasach. Wieczorem tegoż dnia 2-i szwadron zajął Narowlę, biorąc znaczną zdobycz.

Rezultatem działania na Barbarów było ostateczne rozbicie 1-ej brygady 57-ej dywizji sowieckiej, świeżo przybyłej z Orła, opanowanie flotyli rzecznej na Prypeci, w ilości 75 statków, łodzi motorowych i holuwek. Zdobyto 3 armaty, 3 jaszce, 12 ciężkich karabinów maszynowych, 157 jeńców i dużo materiału taborowego. Straty dywizjonu: 1 oficer ciężko ranny, 3 szeregowców zabitych, 11 rannych, 3 konie zabite. W walce tej wyróżnił się porucznik Wolicki, za co zostaje odznaczony krzyżem *virtuti militari* V klasy.

Wypad na Kuźmicze. — Tymczasem nieprzyjaciel zebrał w obszarze Kuźmicze — Skorodno znaczne siły. Celem rozbicia koncentrującego się wroga, grupa majora Jaworskiego otrzymała

rozkaz przeprowadzenia wypadu na Kuźmicze — Skorodno. Dnia 26 marca w energicznym natarciu wróg zostaje rozбитy. Skorodno i Kuźmicze — zdobyte. Zdobyć ogólna: 2 działka górskie, sztandar 422-go pułku piechoty sowieckiej, 7 karabinów maszynowych i 90 jeńców. Straty dywizjonu wyniosły: 1 szeregowiec zabity, 2 rannych.

Dnia 27 marca dywizjon z Kuźmicz przechodzi do Remezów i Dwizek. Dnia 29 marca przez Mozyrz maszeruje dywizjon do Awtiucewicz. Wreszcie 31 marca dywizjon przychodzi do Jurjewicz.

Wypad na Chojniki. — Dnia 8 kwietnia, współdziałając z II bataljonem 34-go pułku piechoty, przeprowadza wypad przez Gurlice, Bohusławice, Rozocimje na Chojniki, gdzie rozбивa bataljon piechoty nieprzyjacielskiej, który wycofuje się w kierunku wschodnim. Dnia 15 kwietnia, w myśl rozkazu dowództwa 9-ej dywizji, dywizjon załadowywała się na statki w Jurjewiczach i 16 kwietnia przybywa do Konotopu.

DZIAŁANIE NA CZARNOBYL

W związku z rozpoczętą na Ukrainie ofensywą grupa majora Jaworskiego w składzie IV dywizjonu strzelców konnych, III bataljonu 34-go pułku piechoty, 3-ej baterji 9-go pułku artylerji ciężkiej, 2-ej baterji 9-go pułku artylerji polowej, oraz flotylla Pińska, otrzymały dnia 26 kwietnia rozkaz zdobycia Czarnobyla, celem wspomoczenia działającej w obszarze Korostenia 4-ej dywizji piechoty. Po uprzednim przeprowadzeniu silnych zwiadów, major Jaworski dzieli swą grupę na dwie części, z których jedna ma zaatakować Czarnobyl z zachodu, druga zaś od północy. Po bardzo ciężkiej walce o godzinie 5 dnia 27 kwietnia Czarnobyl zostaje zdobyty. Zdobyć: 4 statki pancerne, 2 statki zatopione, 5 bagrowców, 2 działka lekkie, warsztaty, stacja radjotelegraficzna, 9 karabinów maszynowych, 4 kuchnie polowe i około 30 jeńców. Straty dywizjonu — 5 rannych.

Dnia 9 maja w związku z zajęciem Kijowa i zakończeniem polskiej ofensywy nad Dniepr, grupa majora Jaworskiego zostaje rozwiązana. Dywizjon przechodzi do Buhryna, gdzie stoi na odpoczynku, patrolując przedpole. Dnia 27 maja w przewidywaniu kontrofensywy sowieckiej, dywizjon wchodzi w skład 2-ej brygady jazdy i otrzymuje odcinek zachodniego brzegu Dniepru od Starej Jelni do Żar, z zadaniem obrony przepraw przez Dniepr, które wykonywała w ciągłych utarczkach z oddziałami sowieckimi.

Czarnobyl — Ptycz. — W końcu maja rozpoczyna się ofensywa sowiecka i już w początku czerwca 12-a armja sowiecka forsuje Dniepr. W rejonie Pieczek dywizjon otrzymuje rozkaz wycofania się do Czarnobyla i wchodzi w skład grupy pułkownika Łuczyńskiego, stworzonej celem likwidowania nieprzyjacielskich sił na zachodnim brzegu Dniepru. Dnia 8 czerwca dywizjon bierze udział w działaniu na Weresznię, które z powodu znacznie przeważających sił sowieckich nie udało się. Dywizjon w straży tylnej osłania odwrót grupy. Dopiero 13 czerwca grupa pułkownika Łuczyńskiego zdołała zebrać się i po uciążliwych walkach zdobywa Czarnobyl i Czerewacz. Dnia 17 czerwca znaczne siły nieprzyjacielskie atakują Czarnobyl. Grupa, zmuszona do odwrotu, cofa się, mając w straży tylnej dywizjon. W wywiązanych walkach zostaje ranny major Jaworski, dowództwo obejmuje rotmistrz Bereżecki. Dywizjon w ciągu kilku dni, osłaniając odwrót własnej piechoty, w ciągłych walkach dochodzi do rzeki Ptycz. Dnia 25 czerwca ginie śmiercią walecznych pod Połowkami porucznik Wacław Wróbel. 28 czerwca dywizjon przychodzi do Mozyrza, zaś już następnego dnia wycofuje się dalej i dnia 3 lipca przybywa do Petrykowa, gdzie otrzymuje rozkaz obrony przeprawy przez rzekę Prypeć. Do dnia 8 lipca dywizjon utrzymuje przeprawę.

Łuniniec — Pińsk — Kobryń. — Dnia 9 lipca, osłaniając dalszy odwrót XVII brygady piechoty, dywizjon po całonocnym marszu przybywa do Grzebienia. 10 lipca 2-i szwadron, pod dowództwem porucznika Żuromskiego, wysłany na podjazd, zostaje okrążony przez znaczny oddział nieprzyjacielskiej kawalerji. W szybkim odwrocie ścigany przez wroga szwadron ledwie zdążył wpaść do wsi Grzebień, gdzie reszta dywizjonu spotkała silnym ogniem ścigające oddziały sowieckie. Rosjanie w popłochu cofnęli się. Dnia 12 lipca, stoczywszy potyczkę z nieprzyjacielem pod Leninem, dywizjon, zniszczywszy most, wycofuje się do stacji kolejowej Łachwa; zaś 15 lipca cofa się do Łunińca.

W dalszym odwrocie, w ciągłych walkach, dnia 23 lipca dywizjon przychodzi do Pińska. Dnia 26 lipca dywizjon cofa się dalej i następnego dnia przychodzi do Janowa. W tym czasie zachorował dowodzący dywizjonem, rotmistrz Bereżecki. Dowództwo obejmuje porucznik Żuromski. Dnia 28 lipca dywizjon przybywa do Kobrynia, gdzie otrzymuje uzupełnienie z 1-go pułku strzelców konnych w sile 1 oficera i 50 szabel.

Potyczka pod Krupieczami. — Dnia 29 lipca znaczne oddziały kawalerji sowieckiej zaatakowały ze wszystkich stron we wsi Krupiecie 1-y szwadron, będący w straży tylnej. Po zacieklej walce, szwadron zdołał przebić się przez pierścień sowiecki, tracąc 23 ludzi zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Dnia 2 sierpnia dywizjon cofa się do Brześcia, zajętego już w międzyczasie przez nieprzyjaciela. W tym odwrocie dywizjon przebywa w ciągłych utarczkach w przeciągu 26 dni około 600 kilometrów.

Koniec odwrotu w Dęblinie. — Uciążliwe te marsze silnie odbiły się na zewnętrznym wyglądzie dywizjonu. Materiał koński mocno podupał. Dużo koni zginęło w bojach, dużo — padło z wycieńczenia, dużo poza tem było odparzonych, pokaleczonych i rannych. Uciążliwy odwrot, straty bojowe i panująca choroba czerwoni przerzedziły również szeregi dywizjonu. Wobec powyższego dywizjon zostaje zredukowany do jednego szwadronu konnego (70 szabel) i szwadronu pieszego (140 karabinów). Dnia 5 sierpnia konny szwadron odchodzi do Terespoła, gdzie zostaje przydzielony do 16-ej dywizji piechoty, jako jazda dywizyjna. Z tą dywizją cofa się na Białą — Międzyrzec do Łukowa, skąd idzie do Dębina.

Dnia 13 sierpnia dywizjon zbiera się w Dęblinie, zaś 14 sierpnia zostaje załadowany do wagonów i odjeżdża do Puław, gdzie wchodzi w skład „jazdy ochotniczej“ majora Jaworskiego.

„JAZDA OCHOTNICZA“ MAJORA JAWORSKIEGO.

W „GRUPIE UDERZENIOWEJ“ NACZELNEGO WODZA.

W lipcu 1920 roku major Jaworski, leżąc ranny w Warszawie, otrzymał rozkaz formowania brygady jazdy ochotniczej w lubelszczyźnie.

Na odezwe majora Jaworskiego zaczęli tłumnie napływać ochotnicy. W końcu lipca powstaje brygada „jazdy ochotniczej“ majora Jaworskiego, w składzie trzech pułków: 1-go wołyńskiego, 2-go lubelskiego i 3-go siedleckiego. Licznie napływający element ochotniczy szybko wypełnia szeregi pułków. O ile nie było braku ochotników, o tyle gorzej było z końmi, umundurowaniem i uzbrojeniem; lecz i te trudności zostały pomyślnie usunięte. Dnia 9 sierpnia w związku z przegrupowaniem armij polskich do decydującej rozprawy pod Warszawą dowództwo okręgu generalne-

go Lublin zarządziło koncentrację całej „jazdy ochotniczej” majora Jaworskiego w obszarze Puław — Kurów. W nocy z dnia 13 na 14 sierpnia major Jaworski otrzymał w Puławach rozkaz bezpośrednio od Naczelnego Wodza, by szedł z gotowcami, t. j. już sformowanymi szwadronami „jazdy ochotniczej” do Firleju, jako odwód, zbierającej się nad Wieprzem „grupy uderzeniowej” Naczelnego Wodza. W związku z tem dnia 14 sierpnia pułki otrzymały rozkaz wydzielenia ze swoich stanów po dwa szwadrony najlepiej wyszkolonych ludzi na najlepszych koniach, które miały dnia 15 sierpnia skoncentrować się w Firleju i rozpocząć działania bojowe.

Do tych szwadronów major Jaworski dołącza świeżo przybyły z frontu poleskiego IV wołyński dywizjon strzelców konnych.

Razem wyszło na front pod dowództwem majora Jaworskiego 16 oficerów i 500 szeregowych. Poza tem 2 oficerów i 384 szeregowych z pułku siedleckiego przydzielono do 2-ej brygady jazdy, zaś 1 oficer i 120 szeregowych do 16-ej dywizji piechoty; reszta pozostała w miejscach formowania się pułków.

Grupa majora Jaworskiego, skoncentrowana w Firleju, weszła w skład oddziałów, które ruszyły do rozstrzygającej kontrofensywy bezpośrednio pod rozkazami Naczelnego Wodza. Skład personalny tak skombinowanej brygady był bardzo niejednorodny. Starczy doświadczeni żołnierze IV dywizjonu strzelców konnych stanowili świetną kadrę dla ochotniczej młodzieży, pełnej zapału bojowego, lecz mało doświadczonej i słabo wyszkolonej. Konie bardzo dobre, lecz zamało wciągnięte do pracy.

Natarcie na Radzyń. — Dnia 16 sierpnia po przełamaniu słabej osłony sowieckiej „grupy mozyrskiej” przez oddziały 4-ej armji z grupy uderzeniowej, „jazda ochotnicza” została rozkazem Naczelnego Wodza rzucona w tę lukę, z zadaniem najszybszego przedostania się na tyły nieprzyjaciela. Już przed tem, o świcie dnia 16 sierpnia grupa majora Jaworskiego wyruszyła z Firleja na Borki do Radzyna. W Borkach 1-y szwadron lubelskiego pułku, maszerujący w straży przedniej, natknął się na sowiecką piechotę, lecz szybką szarżą rozpedził wroga. W dalszym marszu ten sam szwadron w szyku pieszym naciera na Radzyń, wypiera stamtąd nieprzyjaciela i wchodzi o godzinie 14 do miasteczka. Zdobyto przytem 80 jeńców i duże zapasy broni, amunicji, prowiantu i furażu. Po krótkim odpoczynku, o godzinie 1 w nocy dnia 17 sierpnia brygada jazdy ochotniczej wyrusza dalej w kierunku Kąkolownicy.

BÓJ POD KĄKOŁOWNICĄ I ZAJĘCIE MIĘDZYRZEC.

Działanie na dzień 17 sierpnia nakazywał bezpośredni rozkaz Naczelnego Wodza. Rozkaz ten brzmiał:

„Do majora Jaworskiego Komendanta Jazdy, prawdopodobnie w Radzynie.

Od chwili otrzymania tego rozkazu zostajecie pod D-mem gen. Śmigłego w Lubartowie, lub w razie gdyby go nie było w Lubartowie, pod d-twem Komendanta 1 Dyw. Leg., płk. Dęba-Biernackiego. Ten ostatni po zajęciu Parczewa idzie wprost na północ z zamiarem osiągnięcia dziś wieczorem szosy Radzyń — Sławatycze na przestrzeni Bojanówka — Derewiczna. Z nim macie utrzymać najściślejszą łączność i zawiadomić go o otrzymanym rozkazie. Gen. Śmigły będzie zawiadomiony przeze mnie bezpośrednio. Jeżeli Radzyń został przez was zajęty, macie natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu wyruszyć na pln. w kierunku Międzyrzecza. Jeśli Międzyrzec okaże się silnym obiektem dla zajęcia go, macie się trzymać, czekając nadejścia piechoty płk. Biernackiego, gdzieś w okolicach Międzyrzecza — przerywając wszelki ruch w komunikacjach z Międzyrzecza na Łuków i na Siedlce. Kładę bardzo wielki nacisk na spełnienie tego zadania ma ono bowiem pierwszorzędne znaczenie w teraźniejszych operacjach.

(—) J. PIŁSUDSKI — NACZELNY WÓDZ.

Jak z tego wynika, zadaniem grupy jazdy majora Jaworskiego na dzień 17 sierpnia było zajęcie Międzyrzecza.

W wykonaniu powyższego, grupa wyruszyła o godzinie 1 dnia 17 sierpnia z Radzyna trzema kolumnami.

Kolumna prawa pod dowództwem rotmistrza Zapolskiego. Skład jej był następujący: IV dywizjon 1-go pułku strzelców konnych. Oś marszu: Radzyń — Ostrówki — Międzyrzec.

Kolumna środkowa pod dowództwem podpułkownika Szmita: dywizjon 1-go wołyńskiego pułku jazdy ochotniczej, 1-y szwadron 2-go pułku lubelskiego jazdy ochotniczej, oraz zbiorowy szwadron karabinów maszynowych. Oś marszu: szosa Radzyń — Międzyrzec.

Kolumna lewa pod dowództwem porucznika Trzaski-Jarzyńskiego. Skład: trzy szwadrony 2-go lubelskiego pułku jazdy ochot-

niczej. Oś marszu: Radzyń — Płudy — Ruska Wola — Tulinów. Chodziło o opanowanie Międzyrzecza przez obojętne miasta od wschodu i zachodu, przy jednoczesnem czołowym natarciu kolumny środkowej.

Kolumna środkowa, idąc po szosie Turów — Międzyrzec, napotyka pod Kąkolownicą na nieprzyjacielską piechotę. 3-i szwadron 1-go pułku wołyńskiego, idący w straży przedniej spiesza się i atakuje. Atak był tak szybko i gwałtownie przeprowadzony, że nieprzyjaciel, pozostawiając części umundurowania, (ci zaś którzy byli zakwaterowani na plebanji — nawet bez butów) — wycofuje się w kierunku na Mordy. Tutaj trafia na kolumnę lewą: szwadron lubelskiego pułku szarżuje na uciekających i zupełnie ich rozprasza. W kilka godzin później, na odpoczywającą w Kąkolownicy kolumnę środkową oraz lewą — nadchodzi z zachodu kolumna sowiecka, która rozpoczyna energiczny atak na wieś. Po krótkim, ale bardzo gwałtownym kontrataku, nieprzyjaciel zostaje odparty. Idący na strzały IV dywizjon strzelców konnych (z prawej kolumny) przeprowadza już tylko pościg. W walce tej wzięto do niewoli 50 jeńców, a wśród 150 zabitych — rozpoznano dowódcę pułku oraz 2 dowódców bataljonów 508-go pułku piechoty sowieckiej. Straty własne były stosunkowo bardzo małe: 1 ułan zabity, kilkunastu rannych i kilkanaście koni zabitych.

O godzinie 14 minut 30, już bez oporu nieprzyjaciela, Międzyrzec został zajęty. W dniu 17 sierpnia było więc wykonane działanie zasadnicze grupy manewrowej, t. j. — rozbitcie południowego skrzydła armji Tuchaczewskiego, przeprowadzone według planu i pod osobistem kierownictwem Naczelnego Wodza. Grupa ta wyszła na skrzydło i tyły 16-ej armji sowieckiej. Nieprzyjaciel rozpoczął paniczny odwrót. Zadaniem grupy manewrowej — był teraz już tylko intensywny pościg.

ZAGON NA MORDY I ŁOSICE.

Na dzień 18 sierpnia Naczelnny Wódz zarządził ogólny pościg za cofającym się nieprzyjacielem. Grupa jazdy majora Jaworskiego wyruszyła w tym dniu o godzinie 3 w ogólnym kierunku na Mordy. 1-y szwadron lubelskiego pułku, w południe w konnym szyku zdobywa Mordy, biorąc do niewoli 60 jeńców oraz liczne tabory.

BÓJ POD SKRZESZOWEM I FRANKOPOLEM.

Tegoż dnia jazda ochotnicza stanęła w Mordach. Major Jaworski, od wysłanych w kierunku szosy Sokołów — Drohiczyn patroli, otrzymuje wiadomość, że w Sokołowie jest około 2 tysięcy piechoty sowieckiej, kilka baterij i ogromne tabory; wiadomość ta została potwierdzona przez jeńców a zwłaszcza przez ludność miejscową z okolic Sokołowa, która w dużej ilości z końmi i furmankami ukrywała się po lasach, bojąc się rekwizycji ze strony wojsk sowieckich. Wskutek tych wiadomości major Jaworski, przewidując, że Rosjanie ze względu na duże tabory i artylerję, będą odchodzić z Sokołowa za Bug szosą, a więc na Frankopol — decyduje się w nocy z 18 na 19 sierpnia odciąć wrogowi drogę odwrotną, zajmując przeprawę przez Bug w obszarze Frankopola.

W tym celu tworzy dwie kolumny. Jedna pod własnem jego dowództwem, w której skład weszli wyborowi żołnierze na najlepszych koniach i 4 karabiny maszynowe, kośćcem tej kolumny był IV dywizjon strzelców konnych. Zadaniem tej kolumny było opanowanie przeprawy na Bugu w okolicy Frankopola. Na przewodnika zgłosił się ochotnik, ułan Gościcki, właściciel folwarku Frankopol. Zadaniem drugiej kolumny, dowodzonej przez podpułkownika Szmidta, a składającej się z reszty grupy było opanowanie Skrzyszowa, posuwając się po osi: Mordy — Bończa — Kościelna — Kobylany — Ostrowiec — Skrzyszów.

Dzięki doskonałemu prowadzeniu przewodnika, ułana Gościckiego, kolumna majora Jaworskiego dotarła do celu na kilka godzin przed świtem. Prowadzona niepostrzeżenie, doszła do zarośli na lewym brzegu Bugu. Tutaj spieszyła się i natychmiast napadła na placówkę sowiecką, wystawioną dla ochrony mostu. Placówkę zniesiono, a most obsadzono jednym plutonem i karabinem maszynowym. Reszta oddziału zdobyła folwark Frankopol. W walce tej zginął ułan Gościcki, właściciel folwarku, ochotnik 2-go lubelskiego pułku jazdy ochotniczej. Na moście toczyła się walka wręcz z grupkami piechoty sowieckiej. Strzelano do siebie z odległości jednego kroku, a były wypadki, że w rowie po jednej stronie szosy siedział wróg, po drugiej ułani. Nieprzyjacieli, nie spodziewając się Polaków na tak głębokich tyłach, stawiał silny opór w przekonaniu, że ma do czynienia z partyzantami. Wreszcie po dużych stratach opanowano Frankopol, wstrzymano przesuwanie się nieprzyjaciela przez most, a nawet na godzinę stracono stycz-

ność z przeciwnikiem, wyzyskując ten czas na organizację obrony tołwarku, frontem na zachód.

Po upływie owej przerwy dostrzeżono podchodzącą do Frankopola ogromną kolumnę. Jej siły i składu nie można było określić z powodu panującej ciemności. Kolumna ta z miejsca natarła gwałtownie na Frankopol, prąc masą ku mostowi. Wszelkie wysiłki majora Jaworskiego, zmierzające do utrzymania się na pozycji, wobec ogromnej przewagi nieprzyjaciela i jego działania okrężnego — nie przydały się na nic. Most na Bugu dostaje się zpowrotem w ręce wroga, a major Jaworski ranny w tym boju, wycołuje się na Rudniki, gdzie się umacnia i porządkuje, jednocześnie zaś ostrzeliwuje płynące ku przeprawie masy nieprzyjaciela. Dowództwo obejmuje rotmistrz Zapolski; jednak i major Jaworski, mimo rany został przy oddziale, nie chcąc go opuszczać w takiej chwili.

Z brzaskiem dnia rotmistrz Zapolski, zostawiwszy w Rudnikach jeden pluton, celem utrzymania przeprawy i szosy pod ogniem, posuwał się z resztą oddziału w kierunku Skrzyszowa. Dążył on do połączenia się z lewą kolumną.

O świcie dnia 19 sierpnia podeszły do Skrzyszowa szwadrony podpułkownika Szmidta, lecz w tym samym czasie słabnie już, a nawet całkiem ustaje nacisk oddziału majora Jaworskiego na Frankopol. Podpułkownik Szmidt otrzymuje wiadomości, że szwadron dowodzony przez majora Jaworskiego cofnął się z pod Frankopola do Rudnik i że Frankopol jest silnie obsadzony przez wroga; dlatego też, powziąwszy decyzję zaatakowania Skrzyszowa, podpułkownik Szmidt cały szwadron 3-i i drużynę ciężkich karabinów maszynowych pod dowództwem porucznika Aleksandra Pictraszewskiego wysłał w kierunku Frankopola, z zadaniem wiązania nieprzyjaciela w tej miejscowości oraz osłonięcia prawego skrzydła swego natarcia na Skrzyszów. Korzystając z gęstej mgły porannej, nacierające szwadrony podeszły w konnym szyku na odległość jednego kilometra do wsi bez strzału. 3-i szwadron trzymał się na wysokości prawego skrzydła nacierających szwadronów, trzymając jednak kierunek, zgodnie z zadaniem, na Frankopol. Gdy nacierające szwadrony podeszły już w rozwiniętym szyku pieszym na odległość pół kilometra od Skrzyszowa, Rosjanie rozpoczęli gwałtowny ogień. Wywiązała się silna strzelanina z obu stron, jednak wyraźnie zaznaczyła się przewaga ognia ze strony sowieckiej, nieprzyjaciel rozpoczął chociaż bardzo mało

skuteczny ogień z baterji. Widocznem było, że przechodzi do kontrataku. Polskie oddziały zaczęły się cofać.

Po nieudalém natarciu na Skrzyszów i po wycofaniu oddziałów z pod Skrzyszowa, zadanie 3-go szwadronu — wiązania grupy sowieckiej w Frankopolu i osłonę własnego natarcia — było ukończone. Tymczasem wytwarza się położenie tego rodzaju, że Rosjanie, w miarę jak posuwali się naprzód, nacierając na cofające się szwadrony polskie, podstawiali swoje lewe skrzydło pod uderzenie 3-go szwadronu. Widząc to, porucznik Piotraszewski kazał szwadronowi stać na miejscu, podporządkował sobie jeszcze pół szwadronu i drużynę ciężkich karabinów maszynowych, które wycofały się na niego. W ten sposób miał zgrupowane do uderzenia około półtora szwadronów i dwie drużyny ciężkich karabinów maszynowych. Nad karabinami maszynowemi objął dowództwo rotmistrz Chomiński, któremu kazał porucznik Piotraszewski wesprzeć natarcie 3-go szwadronu oraz zabezpieczyć szwadron w razie potrzeby od strony Frankopola. 3-i szwadron, wykorzystując teren, został podciągnięty jeszcze naprzód w kierunku szosy Skrzyszów — Frankopol tak, że porucznik Piotraszewski uderzył na Skrzyszów od strony Frankopla, a więc — na tyły i flankę wroga, skąd Rosjanie nie mogli spodziewać się Polaków, gdyż wiedzieli, że Frankopol jest trzymany przez ich oddziały. Zaskoczenie było kompletne: Rosjanie jeszcze kontynuowali swoje natarcie na oddziały podpułkownika Szmidta, gdy już 3-i szwadron wpadł do Skrzyszowa. Rosjanie wprawdzie bronili się, lecz zorganizowanego oporu stawić już nie zdołali. Kompanja obwodowa była pierwsza rozbita i wzięta do niewoli i zaraz też w polskie ręce wpadła szykująca się do obrony baterja.

Porucznik Piotraszewski, mając przy sobie w Skrzyszowie półtora spieszzonego szwadronu (około 100 ludzi), gdy liczba jeńców wzrastała z każdą chwilą, zrozumiał, że w tem położeniu, jeśli choć na chwilę przestanie być aktywnym, nieprzyjaciel spostrzeże małą stosunkowo liczebność Polaków i przejdzie do kontrakcji. Wtedy położenie szwadronów będzie bardzo krytyczne. Rozpoczyna więc energiczne dalsze natarcie, celem opanowania całej wsi.

Tymczasem podpułkownik Szmidt, celem wsparcia 3-go szwadronu, ponowił natarcie na Skrzyszów. Szwadron porucznika Rejnhardta gwałtownie natarł na tyraljerę sowiecką, która zaczęła pod silnym flankowym ogniem rotmistrza Chomińskiego bezładnie cofać się i grupować na zachodnim skraju wsi. Lecz tu już natarł

3-i szwadron. Widząc, że Rosjanie gotują się do stawienia oporu i ustawiają swe „maszynki“, porucznik Piotraszewski rzuca w bój ostatni swój pluton, który jeszcze miał w odwodzie. Rosjanie zaskoczeni gwałtownością uderzenia, oporu niemal nie stawiają, w polskie ręce znów wpadło pareset jeńców, kilka karabinów maszynowych, dwa sztandary i ogromne tabory. Nieprzyjaciel był zupełnie wyparty ze wsi i wycofał się na północ od Skrzyszowa, wywożąc część taborów i baterję. Porucznik Piotraszewski podciąga do wsi koniowodnych i po zabezpieczeniu przez szwadron porucznika Reinhardta, z jednym szwadronem w konnym szyku i drużyną karabinów maszynowych na taczankach rozpoczyna pościg, którego wynikiem było zdobycie taboru, baterji i wzięcie do niewoli około dwóch kompanij.

Wskutek otrzymania wiadomości, że od strony Sokołowa ukazała się nowa większa kolumna piechoty sowieckiej, porucznik Piotraszewski, powraca do Skrzyszowa, lecz utrzymać go już nie może. Widząc ogromną przewagę liczebną wrogów, którzy i od Frankopola zaczęli już działać, mając poza tem bardzo poważne straty w zabitych i rannych oraz ludzi zmęczonych do ostateczności, jak również zmniejszony stan — skutkiem konieczności wyznaczenia ludzi do pilnowania olbrzymiej parokrotnie przewyższający stan całego oddziału, ilości jeńców i eskortowania zdobyczy, — wycofuje oddział na południe do Skrzyszowa, unosząc zamki 14 zdobytych armat oraz swoich rannych. Następnie zajmuje dogodną pozycję, z której może trzymać pod ogniem karabinów maszynowych Skrzyszów i szosę Skrzyszów — Frankopol, co ogromnie utrudniło Rosjanom przemarsz ze Skrzyszowa na Frankopol.

Podpułkownik Szmidt w tym czasie odjeżdża do sztabu jazdy, celem objęcia dowództwa po rannym majorze Jaworskim, powierzając całkowicie porucznikowi Piotraszewskiemu dalsze prowadzenie boju. Posiadając wiadomości, że Rosjanie częściowo odeszli ze Skrzyszowa, pozostawiając tam tylko straż tylną, zostaje — po uporządkowaniu szwadronów — podjęte na nowo natarcie na Skrzyszów. Nieprzyjaciel, stawiając początkowo znaczny opór, ulega szturmowi na bagnety, oddając w ręce nacierających wieś, armaty, karabiny maszynowe i jeńców. Nacierając wślad za cofającą się sowiecką strażą tylną, oddział zajmuje wzgórze przed Frankopolem. Rosjanie bezskutecznie próbują odebrać te pozycje, które posiadały tę wartość, że dawały dobry wgląd i ostrzał w kierunku przeprawy na Bugu. Oddział, wsparty ogniem zdobycznych

karabinów maszynowych i baterji, którą chorąży Sukiennicki z kilkoma ludźmi, znającymi służbę artylerji, uruchomił, — otwiera ogień na zbitą masę ludzi i wozów, stojących na szosie oraz na moście. Nieprzyjaciel, sądząc, że oddziały polskie posiadają artylerję, zapalił most na Bugu i wycofał się w popłochu, zostawiając w rękach polskich wielu jeńców.

Ciężkie walki o Skrzyszów i Frankopol są najchlubniejszą kartą w krótkiej działalności bojowej „jazdy ochotniczej” majora Jaworskiego, a więc i ściśle związanego z nią 19-go pułku ułanów wołyńskich.

Jak wielkie miało znaczenie zdobycie Skrzyszowa i — związane z niem — przecięcie odwrotu nieprzyjacielowi, świadczy pogląd na ten fakt dowódcy 27-ej dywizji sowieckiej, Putny, który w swojej książce pod tytułem: „K'Wiśle i obratno”¹⁾ wyraźnie zaznacza, że akcja ta wraz z opanowaniem Drohiczyna przez 1-ą dywizję piechoty legjonów zmusiły dowództwo sowieckie do zmiany drogi odwrotowej dla trzech dywizyj sowieckich, mianowicie: 2-ej, 17-ej i 21-ej oraz dla niedobitków 8-ej, 10-ej i 57-ej dywizyj sowieckich — drogą okrężną na Granne i Nur. Wszystkie te oddziały narażone były na marsz flankowy przez polską 21-ą dywizję piechoty.

Te walki przyniosły, jako zdobycz: przeszło tysiąc jeńców, 4 sztandary sowieckie, 15 armat i 9 karabinów maszynowych. Straty własne: 1 oficer i 25 ułanów zabitych, oraz 3 oficerów i 41 ułanów rannych.

POŚCIG W SUWALSZCZYŹNIE.

W dniu 19 sierpnia przeprowadzono wypad na Tokiele, zakończony wyparciem zdemoralizowanego nieprzyjaciela. Po odpoczynku w Skrzyszowie, w ciągu dnia 20 sierpnia, wyruszono na Suraż przez Drohiczyn — Pułkownice Dolne — Granne — Pierlejewo — Pobikry — Brańsk. 22 sierpnia zajęto po krótkiej utarczce Brańsk, gdzie wzięto dużo taborów, składających się z wozów przeważnie zarekwirowanych w kraju. Tabory wyłapywano w dalszym marszu przez Suraż — Białystok. 29 sierpnia wkroczo do Augustowa. Dnia 3 września zajęto Suwałki.

¹⁾ „Ku Wiśle i zpowrotem”.

Tu część jazdy ochotniczej otrzymuje rozkaz obsadzenia kanału Augustowskiego, reszta patroluje granicę litewską i niemiecką.

Fatalny stan ludzi i koni całej jazdy ochotniczej wywołał konieczność odesłania jej do kadry przyfrontowej. Nastąpiło to po koncentracji w Grajewie, w dniu 19 września, skąd pociągami została przywieziona do Międzyrzecza i Radzyna, przybywając tam w dniu 23 września 1920 roku celem reorganizacji.

ORGANIZACJA 19-go PUŁKU ULANÓW WOŁYŃSKICH.

Jeszcze dnia 30 sierpnia 1920 roku dowódca jazdy ochotniczej otrzymał rozkaz, nakazujący przeformowanie jazdy ochotniczej w 19-y pułk ułanów. W związku z tem, dnia 3 września 1920 roku major Jaworski wydał następujący rozkaz organizacyjny:

Miejsce postoju, dnia 3 września 1920 roku.

DOWÓDZTWO JAZDY OCHOTNICZEJ
MAJORA JAWORSKIEGO.

ROZKAZ ORGANIZACYJNY Nr. 1.

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. Oddz. I Sekcja Jazdy Nr. 16702/Mob. i Nacz. Dow. Nr. 11862/tjn. w sprawie reorganizacji powierzanej mi Jazdy zarządzam co następuje:

IV Wołyński Dyon 1 Pułku Strzelców Konnych odejdzie do wsi Turów, gdzie rozlokuje się i zostanie rozwinięty w 19-y pułk ułanów Wołyńskich. 1 szwadron IV Wołyńskiego Dyonu pozostanie pierwszym szwadronem 19 pułku ułanów Wołyńskich, 2 szwadron tegoż Dyonu — 2 szwadronem 19 pułku ułanów Wołyńskich. Pluton K. M. Dyonu rozwinię się na szwadron K. M. 19 pułku ułanów Wołyńskich. Zorganizowany przy IV Wołyńskim Dyonie 1-go pułku strzelców Konnych — pluton techniczny — przeformuje się w szwadron techniczny. 3 szwadron 1 wołyńskiego pułku ułanów pozostanie trzecim, 4-y — czwartym szwadronem 19 pułku ułanów Wołyńskich. 1 i 2 szwadrony I Wołyńskiego Ochotniczego pułku ułanów zostają włączone do 1 i 2 szwadronów 19 pułku ułanów. Celem uzupełnienia 3 i 4 szwadronów 19 pułku ułanów Wołyńskich, 2 Lubelski pułk J. O. według sporządzonego spisu Nr. koni, wydzieli takowe z odpowiednią ilością jeźdźców i odeśle pod dowództwem ppor. Tańskiego do Turowa. Szwadron sztabowy pluton telefoniczny i kancelaria J. O. odchodzą w całości do 19 pułku ułanów Wołyńskich. Dowództwo pułku, oraz szwadrony należy formować według zatwierdzonych etatów dla linjowych pułków ułanów.

Dowództwo 19 pułku ułanów Wołyńskich obejmują ja. W skład oficerów wejdą wszyscy oficerowie dawnego IV Wołyńskiego, a mianowicie: rtm. Bereżecki Jan, rtm. Zapolski Konstanty, rtm. Stanowski Tadeusz, porucznicy: Żuromski Kazimierz, Sierżycki Zenon, Wolicki Juliusz, Tański Stanisław, ppor. Rybicki Emanuel, Kuźmiński Wacław, Tański Tadeusz, Piotrowski i Baranowski Leopold.

Z 1 Wołyńskiego Ochotniczego Pułku:

rtm. Zalewski Bartłomiej, rtm. Piotraszewski Aleksander, porucznicy Peretiatkowicz Kazimierz, Skolimowski Zygmunt, Dekoński Sergjusz, Makowski Władysław, podporucznicy: Wiszniowski Stefan, Postolko Zygmunt, Zakrzewski Jan, Wychowski Włodzimierz, Stankiewicz Antoni, Grocholski Stefan, Wiślocki Mieczysław.

Z 2 Ochotniczego Lubelskiego Pułku:

porucznicy: Kossobudzki Jerzy, Mohuczy Borys, podporucznicy: Kowalewski Stefan, Wyrzykowski Alfred.

Z 3 Siedleckiego Ochotniczego Pułku:

porucznik Bogdański Jerzy, ppor. Gurtowski Marjan.

Z dowództwa Jazdy Ochotniczej — ks. kapelan Zwoliński Jerzy, rtm. Wehr Tadeusz, rtm. Stokalski Wiktor, porucznicy: Bukaty Stanisław, Jokisz Oktawjusz, Zalewski Jerzy, podporucznicy: Wiszniowski Eugenjusz, urz. wojsk. Zabłocki Józef, por. lek. Szumski Artur, ppor. Janowicz Stanisław i kapelan Żebrowski Stefan.

Uzbrojenie 19 Pułku Ułanów Wołyńskich:

Karabiny Manlichera, szable polskie o ile takowych zabraknie, uzupełnić niemieckimi, lance francuskie, K. M. rosyjskie Maxima, siodła austriackie, wozy taborowe typu wojskowego. Po ustaleniu stanu sformowanego w ten sposób pułku, dowództwo takowego przedłoży do dnia 5.X r. b. raport stanu, oraz braki, które należy uzupełnić w każdym z poszczególnych szwadronów. IV/I pułk strzelców konnych należy sformować według etatów, uzupełniając stan szwadronów do 100 szabel. Pluton K. M. dla tegoż Dyonu sformuje według przewidzianych etatów rtm. Stanowski. Ludzi i konie otrzyma IV/I p. strz. kon. częściowo ze starego Dyonu, częściowo z 1 i 2 pułków J. O. Dowódcą IV/I p. strz. kon. назначаю pplk. Szmidta, jako oficerów rtm. Piotrowskiego, por. Jarosza Zygmunta, Plumkertt-Adamczyka, Wońskiego, ppor. Wasiutyńskiego Symeona, Deut-szera Tadeusza i por. Canowskiego.

IV/I p. strz. kon. ma być uzbrojony w angielskie karabiny, szable francuskie i k. m. Szwarclose, siodła kanadyjskie i meksykańskie, wozy typu obywatelskiego.

3 Siedlecki pułk ochotniczy przeformuje się w kadre 19-go pułku ułanów Wołyńskich. Dowodzenie zapasowym szwadronem 19 p. uł. Wołyńskich czasowo powierzam rtm. Dobrzańskiemu Tomaszowi, jako oficerowie wejdą: por. Cywiński Jan, Andrycz Eugenjusz, podporucznicy Kopniński Jan, Frączkowski.

Pozostałość po wydzieleniu dla 19 p. ułanów Wołyńskich jego kadry i IV/I p. strzelców konnych — ludzie i konie sformują się w 212-y pułk

ułanów Lubelskich, dowodzenie którego powierzam rtm. Bek-Azarow; jako oficerowie wejdą: Willnurang Romański, rtm. Szeliga-Gerwatowski, rtm. Kallay de Simont, por. Trzaska Jarzyński, por. Iwaszkiewicz, por. Saran, por. Rudolf, ppor. Cywiński, ppor. Lewandowski, ppor. Smoleński, ppor. Różański i ppor. Rozciszewski.

Uzbrojenie 212 pułku ułanów Lubelskich:

Karabiny angielskie, szable francuskie i rosyjskie, lance polskie, k. m. Szwarclose, siodła kanadyjskie i meksykańskie, wozy taborowe typu obywatelskiego.

Formować dowództwo i szwadrony 212 pułku ułanów Lubelskich według etatów dla linjowych pułków.

Ostateczny podział funkcji pomiędzy wspomnianych oficerów w pułkach poszczególnych nastąpi później.

Wobec naglącej potrzeby kawalerji na froncie, wzywam poszczególnych dowódców do rozwinięcia jak najintensywniejszej działalności celem najprędszego i najsprawniejszego osiągnięcia pogotowia marszowego.

(—) *Jaworski.*

Major i Dowódca

W ten sposób przeorganizowana brygada jazdy ochotniczej, z której major Jaworski wybiera najlepszy element ludzki i najlepsze konie, przeobraża się w 19-y pułk ułanów wołyńskich.

Po przybyciu do Turowa poszczególnych oddziałów jazdy ochotniczej organizacja pułku postępuje w bardzo szybkim tempie. W przeciągu dwóch miesięcy zostają zakończone wszystkie prace organizacyjne, prowadzi się intensywne szkolenie szwadronów i w początkach grudnia pułk jest gotów do wymarszu na front. Jako jednostka bojowa przedstawia dużą wartość ze względu na skład personalny: rdzeń stanowią żołnierze IV dywizjonu strzelców konnych, żołnierz stary, doświadczony, bardzo bitny; reszta ochotnicy, którzy już przeszli chrzest bojowy. Konie typu rolnego, lecz dobre. Uzbrojenie: karabinki Manlichery, siodła austrjackie, karabiny maszynowe Maxima. Szwadrony pełne po 120 szabel.

Dnia 12 grudnia 1920 roku pułk wyrusza na front, w obszar Łużek, Głębokiego i Dżisny, gdzie otrzymuje zadanie patrolowania linii demarkacyjnej polsko-sowieckiej. Na Białorusi pułk przebywa do marca 1922 roku. Na początku czerwca 1921 roku odchodzi, powołany na inne stanowisko, organizator i długoletni dowódca, major Jaworski. 8 sierpnia 1921 roku pułk obejmuje podpułkownik Michał Cieński.

Garnizon w Ostrogu. — W marcu 1922 roku, w myśl rozkazu dowódcy 2-ej armji, pułk zostaje załadowany w Głębokiem i transportami kolejowemi odjeżdża do stałego miejsca postoju — do Ostroga nad Horyniem — gorąco witany przez miejscowe społeczeństwo, jako pułk, który godnie i po żołniersku spełnił swój obowiązek względem Ojczyzny, szczególnie zaś dużo trudów położył w wyzwoleniu Wołynia. 11 września 1922 roku obejmuje dowództwo pułku podpułkownik sztabu generalnego Zbigniew Brochwicz-Lewiński.

Święto pułkowe. — 19 sierpnia, rocznica krwawej i zwycięskiej bitwy pod Frankpołem i Skrzyszowem, zostaje obrany jako dzień święta pułkowego. Ustalono odznakę pułkową. Pierwsza — zostaje wręczona Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Wręczenie Sztandaru. — Dnia 6 sierpnia 1924 roku przeżywa pułk swój wiekopomny dzień: Naczelny Wódz zwycięskiej wojny, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — wręcza w Ostrogu sztandar, ofiarowany pułkowi przez społeczeństwo Wołynia. Na szefa pułku obiera *pułkownika Karola Różyckiego, domódcę pułku jazdy wołyńskiej z 1831 roku* na pamiątkę, że 19-y pułk ułanów wołyńskich nie sprzeniewierzył się pięknej bojowej tradycji pułku jazdy wołyńskiej z pod Krasnopola — Turzycy — Uchań, lecz przez krew i trud żołnierski szedł ich śladami.

Zbratanie się pułków 19-go i 22-go ułanów. — W roku 1927 odbyła się podniosła uroczystość zbratania się pułków 19-go i 22-go ułanów, mających wspólne źródło tradycji w „jeździe ochotniczej” Jaworskiego. Aby podkreślić łączność przeżyć bojowych i powstała stąd serdeczną przyjaźń pułków, odwiedziły nawzajem delegacje oficerskie i podoficerskie z pocztą sztandarowym: 19-go pułku — 22-i pułk w Brodach, zaś 22-go pułku — 19-y pułk w Ostrogu.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN:

Oficerowie:

1. por. Świdarski Jerzy
2. ppor. Wojtulewicz
3. ppor. Wróbel Wacław.

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1. ułan Adamowicz | 29. ułan Jóźwiak Maksymiljan |
| 2. ułan Albinger Piotr | 30. ułan Juszczał Aleksander |
| 3. ułan Bergiel | 31. ułan Juszkiewicz |
| 4. wachm. Bernaut | 32. ułan Kaliński |
| 5. ułan Chodkiewicz Jan | 33. ułan Kawka |
| 6. kapr. Chomicz Jan | 34. st. wachm. Kęski |
| 7. ułan Cwil | 35. ułan Kiewski |
| 8. st. ul. Czapla | 36. ułan Klimeczyk Józef |
| 9. ułan Czarnecki Romuald | 37. ułan Kobza |
| 10. ułan Czekierski | 38. st. ul. Kochanowski Jan |
| 11. ułan Dąbrowski | 39. ułan Koguciński Jan |
| 12. ułan Dembicki | 40. ułan Kowalski |
| 13. ułan Dochoń | 41. ułan Krygier Józef |
| 14. ułan Dóskocz Serafin | 42. plut. Księżycki Władysław |
| 15. st. ul. Dudzik Józef | 43. wachm. Kuliński Zenon |
| 16. ułan Dziurek | 44. ułan Kudła |
| 17. ułan Florysiak Bronisław | 45. wachm. Kwiatkowski Stanisław |
| 18. ułan Gawroński Jan | 46. ułan Lecewicz |
| 19. ułan Giza Adolf | 47. ułan Lechoń |
| 20. ułan Glaziewicz Stanisław | 48. kpr. Lejewski Kazimierz |
| 21. ułan Gorecki | 49. pchor. Luba Stanisław |
| 22. ułan Gozdek | 50. ułan Maciejowski Antoni |
| 23. plut. Gozdziecki | 51. ułan Malecki Mikołaj |
| 24. ułan Grajber Józef | 52. ułan Masinkiewicz Józef |
| 25. ułan Gruszczyński Stanisław | 53. ułan Moszczyński |
| 26. kapr. Janiszewski Henryk | 54. ułan Mroczkowski Stanisław |
| 27. ułan Jastrzębski | 55. ułan Nazarewicz Feliks |
| 28. ułan Jewsiejew | 56. ułan Niemczycki Stanisław |

57. ułan Nieroba
 58. ułan Obertyński Janusz
 59. ułan Pestka Stanisław
 60. ułan Piasecki
 61. st. ul. Płoński Ignacy
 62. ułan Ptasinski Stanisław
 63. ułan Rajcewicz
 64. ułan Rogalewski
 65. ułan Roslan Sianisław
 66. ułan Rybak
 67. ułan Sawicki
 68. ułan Senkowski
 69. ułan Sielko
 70. ułan Siłyk
 71. ułan Sinnicki
 72. ułan Skowron Andrzej
 73. ułan Slusarz Antoni
 74. ułan Śnitko
 75. ułan Sobieszak Romuald
 76. ułan Stasiewicz
 77. ułan Stawroński Leon
 78. ułan Stepien Franciszek
 79. ułan Suchodolski
 80. ułan Sujkiewicz
 81. ułan Supon
 82. ułan Świstek
 83. ułan Świtalek

84. ułan Szczepko Franciszek
 85. ułan Szewczyk
 86. kapr. Szymański
 87. ułan Szymański
 88. ułan Taboła Wincenty
 89. ułan Tkacz
 90. ułan Tumilek
 91. st. ul. Tybus Antoni
 92. ułan Wie Jan
 93. ułan Wiejak
 94. ułan Wierkowski Kazimierz
 95. wachm. Włodarski Zdzisław
 96. st. ul. Wrocławski
 97. ułan Wroniarski Władysław
 98. ułan Wroński
 99. ułan Zając Aleksander
 100. ułan Zalewski Bolesław
 101. ułan Zareba
 102. st. ul. Żarkiewicz
 103. wachm. Żarski
 104. ułan Zawadzki
 105. ułan Zawisłak Zygmunt
 106. wachm. Zbyszewski Henryk
 107. ułan Zieliński Stanisław
 108. st. ul. Zieliński Józef
 109. ułan Zwoliński.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

1. st. ul. Demczuk Dominik
 2. plut. Drabowicz Jan
 3. wachm. Grabowski Władysław
 4. wachm. Gradowski Aleksander
 5. mjr. Jaworski Feliks
 6. kapr. Jaworski Maurycy
 7. kapr. Karowski Florjan
 8. plut. Klimczak Karol
 9. kapr. Kłos Franciszek
 10. st. ul. Koch Wacław
 11. st. ul. Kruk Leonard
 12. st. ul. Laskowski Włodzimierz
 13. wachm. Lendowicz Józef
 14. kapr. Leonczuk Józef
 15. plut. Lisowski Jan

16. pchor. Ludkiewicz Władysław
 17. pchor. Łukaszewicz Stanisław
 18. plut. Malewski Franciszek
 19. por. Malinowski Tadeusz
 20. kapr. Migdał Marjan
 21. wachm. Milczarek Władysław
 22. rtm. Piotraszewski Aleksander
 23. wachm. Polakowski Zygmunt
 24. plut. Praez Roman
 25. wachm. Roguski Aleksander
 26. ppor. Rybicki Emanuel
 27. wachm. Sergielis Bronisław
 28. plut. Sojka Andrzej
 29. plut. Sokolnicki Stanisław
 30. st. ul. Solecki Józef

31. rtm. Stanowski Tadeusz
32. plut. Świeliński Lucjan
33. st. ul. Wasilewski Jan
34. por. Wołicki Julian

35. plut. Zając Józef
36. kapr. Zalewski Stanisław
37. por. Żuromski Kazimierz.

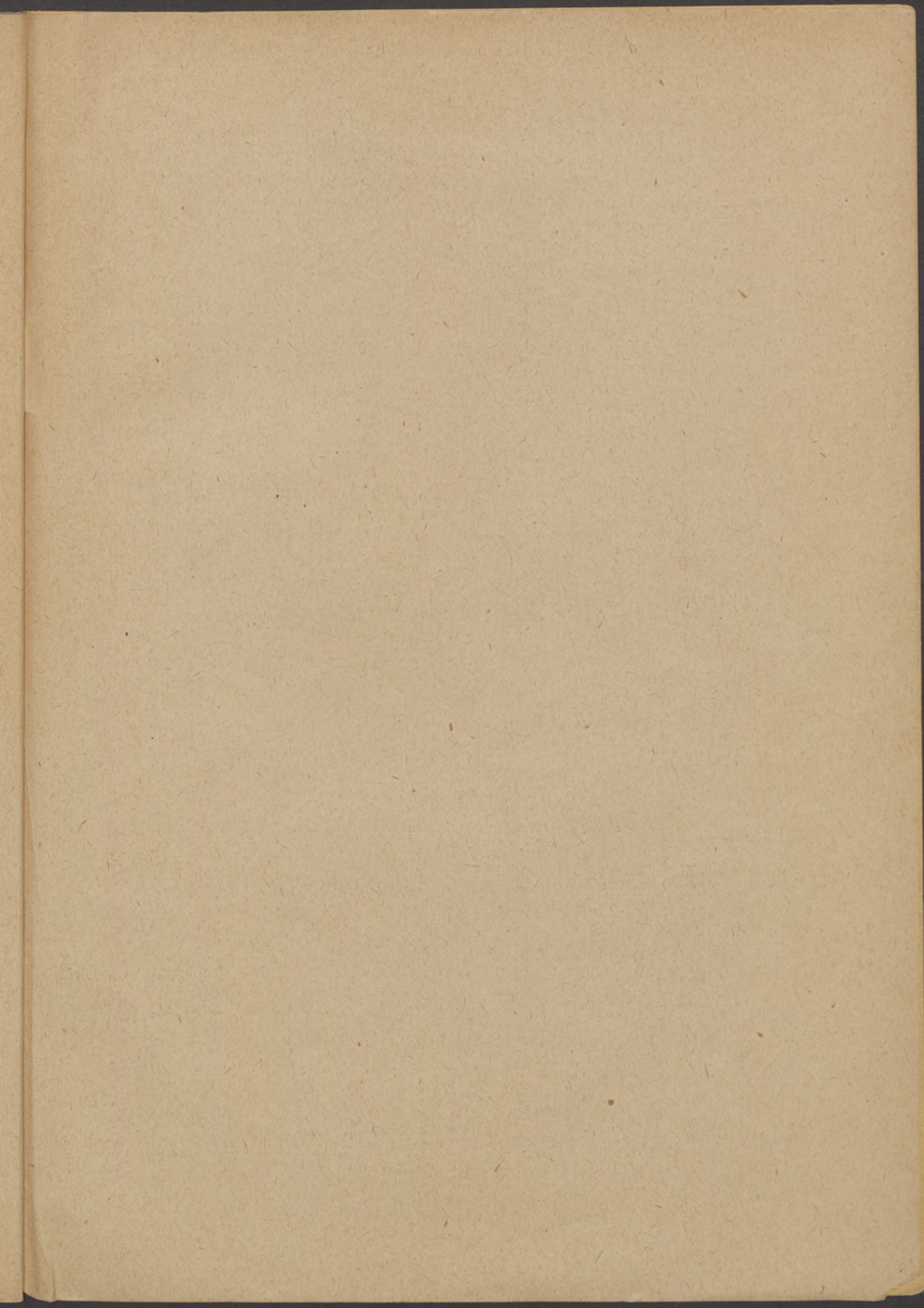
Poza tem odznaczono krzyżem walecznych: 25 oficerów, 55 podoficerów i 75 starszych ułanów i ułanów.

ZDOBYCZ WOJENNA

od 1919 do 1920 roku.

2.905 jeńców, 3 sztandary, 6 chorągwi, 43 armat, 72 ciężkich karabinów maszynowych, 2 pociągi pancerne, 4 statki pancerne, 5 motorówki, 1 stacja radjotelegraficzna i olbrzymie tabory.

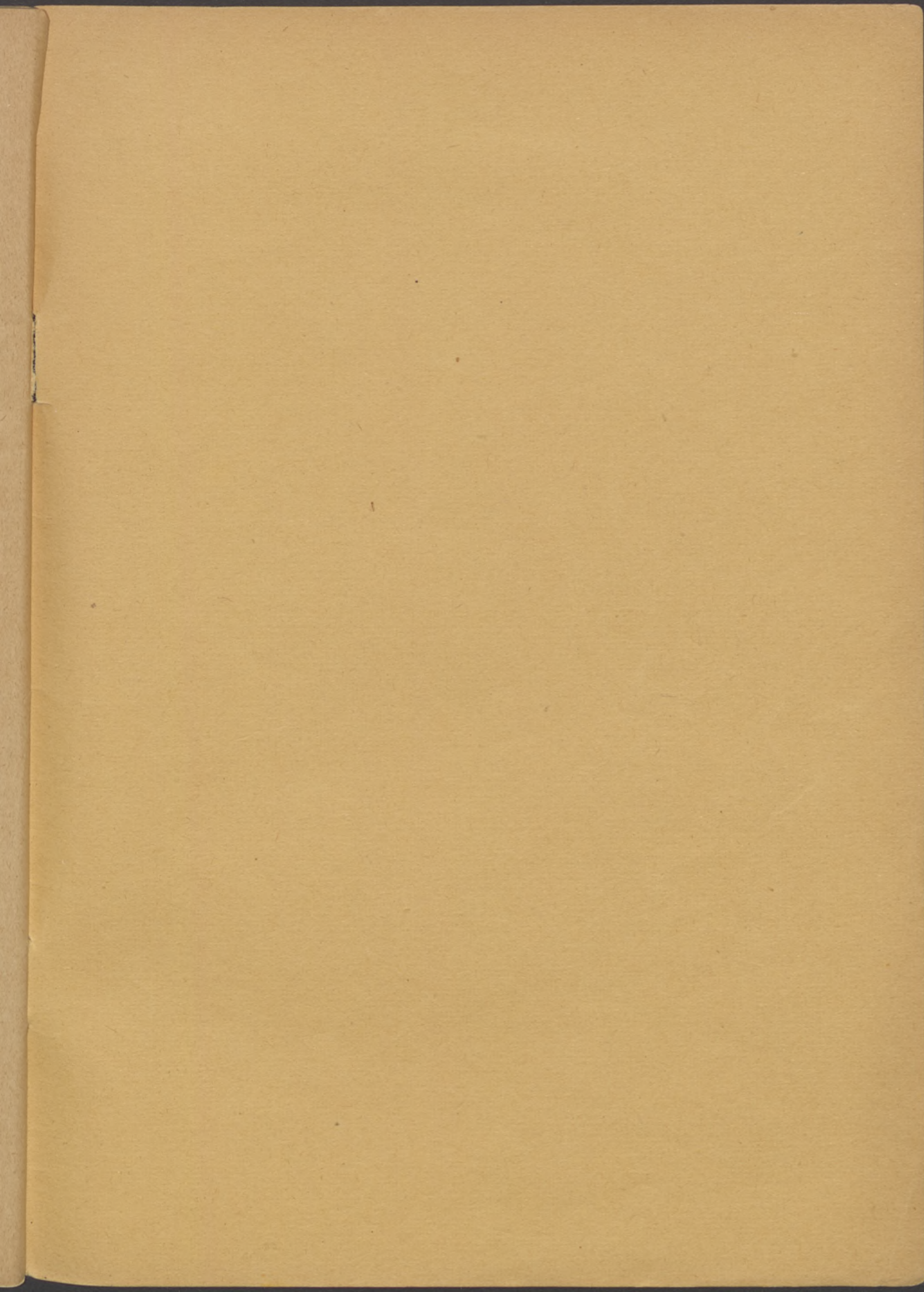




Biblioteka Główna UMK



300022317769



313 266

9-

29.81.60

134088.

313266 9-

29. x 1.60

134088.

